

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 7 bm. dokonało oceny przebiegu wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR oraz konferencji organizacji partyjnych okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych.

Konferencje, podobnie jak cała trwająca od września ubiegłego roku kampania sprawozdawczo-wyborcza, były znaczącą, wszechstronną debatą o najważniejszych problemach rozwoju kraju, wytyczyły programy działania konkretyzując postanowienia II Krajowej Konferencji PZPR. Były one przeglądem siły partii, głębokim zaangażowaniem jej aktyw i członków w realizację wszystkich zadań służących dalszemu rozwojowi kraju. Konferencje wybrały nowe wojewódzkie władze partyjne, po

Dokończenie na str. 2

Szacunek i uznanie dla kobiet

SPOTKANIE W GMACHU KOMITETU CENTRALNEGO PZPR Z UDZIAŁEM E. GIERKA, H. JABŁOŃSKIEGO I P. JAROSZEWICZA

7 bm., w przededniu międzynarodowego święta kobiet Edward Gierka, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz spotkali się w gmachu KC PZPR z liczną grupą przedstawicieli wszystkich województw kraju, wielu zawodów i środowisk społecznych. W spotkaniu wziął udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch. Obecni byli kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki — Zdzisław Andruszkiewicz.

Przybyły z miast i wsi robotnice i rolniczki, współtwórczynie dóbr kultury i nauki, kobiety — łączą wspólne cechy: umiejętność godze-

nia pracy zawodowej i działalności społecznej z obowiązkami rodzinnymi.

Przedstawicielki kobiet polskich mówiły o swoich codziennych radościach i troskach, o problemach swojej pracy, o życiu w rodzinie i wychowaniu młodego pokolenia i o swoim udziale w realizacji programu rozwoju kraju, przyjętego na VII Zjeździe PZPR.

Z uznaniem podkreślano w dyskusji ogrom przeobrażeń, jakie w latach siedemdziesiątych zachodzą w każdym regionie kraju, w dziedzinie życia społecznego. Polityka partii i państwa zmierza do harmonijnego rozwoju różnych dziedzin naszego życia. Uwzględnia ona w pełni potrzeby rodziny.

W ostatnich latach — stwierdzano — podjęto wiele istotnych decyzji zmierzających do ułatwienia życia matkom i żonom. Przykłady to m. in. przedłużenie urlopów macierzyńskich, ustawodawstwo pracy chroniące kobiety-matki, zwiększenie zasiłków dla rodzin wielodzietnych, stworzenie funduszu alimentacyjnego, zwłaszcza zaś — stały wzrost płac i ogólnej zamożności społeczeństwa.

Fundamentalne znaczenie ma uchwała VI Plenum KC PZPR o objęciu zaopatrzeniem emerytalnym rolników indywidualnych. W ten sposób ponad 3,5 mln kobiet-rolniczek nie tylko zyskało zabez-

Dokończenie na str. 2

8 MARCA



CAF — fot. Rybczyński

Dzisiaj na naszą cześć spuszczone kwiatami. Dzieci namalowały laurki, wyuczyły się wierszy, mężowie — przyrzekli obiad, sześcioro — życzeń, które nam złoży. Jak w roku przeszłym i zeszłym i od wielu już lat. Wszyscy jak pociąg, starają się podkreślić naszą odrębność, kobiecość, urodę, nasz wdzięk. A my, które na co dzień w świat domości męskiej ugrunтовujemy nasz status równości społecznej i niezbędności zawodowej — pomnę, że inność w gromadzie nie nobilituje — przyjmujemy wiosenne kwiaty odświętnie ubrane, godne. Na przekór tym socjologom i publicystom, którzy przed kamerą telewizyjną i na łamach prasy odsyłają nas raz z pracy do domu, a raz z domu do pracy. Dzisiaj jesteśmy solenizantkami, więc nim znów zaczną się dyskusje gdzie nasze miejsce i jakie jesteśmy — życzymy sobie wszystkiego dobrego i dużo zdrowia. Głowa do góry. Jesteśmy większością... Doceniła to także męska połowa redakcyjnego zespołu i napisanie życzeń dla wszystkich kobiet powierzyła... kobiecie. Lecz z pełnym przekonaniem podpisuje się pod nimi cały

Zespół „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

CO O TYM SĄDZICIE

Nie bądź taki, podpisz!

- Mam swoje zasady — oświadczył znajomy. — Sam od nikogo nie żądam żyrowania pożyczki, ale też nie chcę, żeby do mnie po to przychodzili, a tym bardziej, żeby mieli pretensje lub żół, że im odmówię. Życzliwość i koleżeństwo można wyrażać w wielu innych formach, choćby posyłaniem pocztówek z okazji Nowego Roku, czy imienin, lub zaproszeniem do odwiedzin. A dowody koleżeństwa najlepiej dawać okazaniem lojalności, sławianiem w obronie kolegi, gdy znajdzie go poirzeba, dbałością o jego dobrą opinię. Tak właśnie rozumie życzliwość i prawdziwe koleżeństwo, zaś sprawy pieniężne nie mają z tym nic wspólnego. Dawno już zresztą ludzie doszli do słusznej prawdy, że jeśli chcesz stracić przyjaciela — pożycz mu pieniądze.

— Nie mówimy o pożyczkach, tylko o żyrowaniu... — To jest to samo, bo jedno i drugie wykracza poza sferę bezinteresownego układania się stosunków między ludźmi. Równie dobrze mogę bowiem nie otrzymać z powrotem pieniędzy, jak też zostać zmuszony do płacenia za kogoś rat.

Inny przykład trudnego dokonania oceny, gdzie przebiega granica między życzliwością, a prawem do ochrony swoich praw. Choćby do spokoju we własnym mieszkaniu, zakłócanego częstymi wizytami więcej lub mniej znanych sąsiadów, którzy chcą skorzystać z czyjegoś prywatnego telefonu.

— Czy mam obowiązek — pyta ktoś — wpuszczać do swego pokoju zupełnie mi obcych ludzi dlatego, że sąsiadka z piętra wyżej chce popokłować z przyjaciółką, chłopak z oficyjny zapomniał się umówić z sympatią, a jakiś pan z parteru pragnie zaprosić ją drogą kolegów na wieczornego brzydka? Gorzej, że niektórzy dali mój numer telefonu swym znajomym, którzy — dzwoniąc o różnych porach w różnych sprawach — zmuszają do wychodzenia z mieszkania i przywoływania tego, to tamtego do telefonu. Gdy raz i drugi odmówiłem, sąsiedzi przestali się kłaniać i okrzykiem mnie egoistą i nieuczynnym sobie.

Taki jednak fakt: pewien właściciel telefonu nie spełnił prośby o możliwość zatelefonowania do pogotowia ratunkowego. Zadzorzył się to w dodatku w sytuacji, gdy poszukiwanie innego telefonu (uliczny automat znajduje się w dość znacznej odległości i często bywa niesprawnym) musiało zająć wiele czasu i powadziło opóźniło wezwanie lekarza do człowieka, zagrażonego zawałem serca, a ponadto chorującego na cukrzycę, a więc każda minuta mogła być o jego życiu. Posiadacz telefonu został o tym poinformowany i mimo tego nie udostępnił swego aparatu...

Jeszcze inny przykład z pogranicza życzliwości: — Ten X — mówi Y — to dopiero nieuczty typ. Chciał widzieć, że stoję na przystanku, a autobus nie jedzie i mogę się spóźnić do pracy, nie zatrzymał wozu i nie zaproponował podwiezienia. Toż egoista!

A o pytania, które mi się nasunęły, gdy zerknałem się z opisanymi tu sytuacjami: żyrować — czy nie żyrować? Udostępnić obcy aparat telefoniczny w każdym przypadku, choć współlokatorzy zachowują się wobec właściciela telefonu uczciwie i egoistycznie?

A jak zakwalifikować odmowę udostępnienia telefonu, potrzebne do wezwania pogotowia, straży pożarnej, lub milicji? Czy tylko jako brak życzliwości, czy też jako karygodny występ? Czy w ogóle, mając telefon, nie powinno się powstrzymać do moralnego obowiązku udostępniania go innym?

Jeśli jedziemy własnym samochodem, to powinniśmy zabierać po drodze swych znajomych lub kolegów? Czy miałby to robić także np. szef, korzystający ze służbowego samochodu, gdy jego podwładni czekają na przystankach?

W ogóle należemy do społeczeństw życzliwych, czy przeciwnie, jesteśmy raczej „nieuczty” w międzyludzkich stosunkach?

ZDZISŁAW KANDZIORA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. A Nasz adres: „Głos Wielkopolski” A skrytka pocztowa 1074 A 60-959 Poznań.

Obchody MDK w Wielkopolsce

Wczoraj, w przeddzień 8 Marca, również w Wielkopolsce odbyły się spotkania przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych z kobietami. W zakładach pracy obdarowywano je kwiatami i upominkami. Liczne okolicznościowe spotkania odbywały się w klubach zakładowych i osiedlowych.

W województwie kaliskim ponad sto aktywistów reprezentujących różne zakłady pracy i środowiska spotkało się z członkami Egzekutywy KW PZPR. Cezary Kowalak — sekretarz KW partii w krótkim wystąpieniu podkreślił rolę kobiet w wielu dziedzinach życia społeczno-gospodarczego. Podczas spotkania

„Medalami zasłużonej matki” udekorowano 13 kobiet, a 37 otrzymało odznaki „Za zasługi w rozwoju województwa kaliskiego”. Następnie liczna grupa kobiet udała się na koncert, zorganizowany w Teatrze im. W. Bogusławskiego. Również wczoraj otwarto pierwszą wystawę numizmatyczną (ze zbiorów prywatnych) „Kobieta w pieniądzu światowym”.

W miastach, wioskach i zakładach pracy województwa konińskiego odbyły się spotkania z pracownikami, działaczami społecznymi, przedstawicielkami wszystkich zawodów i środowisk. W Komitecie Wojewódzkim PZPR

Dokończenie na str. 2

Tragiczna śmierć W. Lamberza i P. Markowskiego

Komitet Centralny SED zakomunikował, że 6 marca wieczorem w katastrofie helikoptera w Libijskiej Arabickiej Republice Ludowo - Socjalistycznej zginęli Werner Lamberz, członek Biura Politycznego i sekretarz Komitetu Centralnego SED, Paul Markowski, członek Komitetu Centralnego i kierownik Wydziału Zagranicznego KC SED, dr Armin Ernst, tłumacz i Hans-Joachim Spremberg, fotograf ADN.

Werner Lamberz przebywał w Trypolisie jako specjalny wysłannik sekretarza generalnego KC SED, przewodniczącego Rady Państwa NRD, Ericha Honeckera, w celu przeprowadzenia rozmów z czoło-

wymi przedstawicielami libijskiej Dżamahirii.

Podczas katastrofy ponieśli śmierć wszyscy znajdujący się w helikopterze m. in. Taha Szerif Ben Amer, libijski sekretarz ds kontaktów z zagranicą i szef protokołu libijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ahmad Abu Szagur.

W skład utworzonej partyjnej - rządowej komisji dla przeprowadzenia uroczystości pogrzebowych weszli przedstawiciele najwyższych władz z Erichem Honeckerem.

Złożenie urn z prochami W. Lamberza i P. Markowskiego, odbędzie się w Berlinie 9 bm.

Dzień ten ogłoszono w NRD dniem żałoby państwowej.

PAP

Z prac komisji sejmowych

Ocena realizacji ustawy o szkolnictwie wyższym (z dnia 5 listopada 1933 r.) — jednego z podstawowych aktów normatywnych, regulujących działalność polskich uczelni, była 7 bm. przedmiotem obrad sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego. Ustawa ta była kilkakrotnie nowelizowana, dostosowywana do zmieniającej się i rosnącej roli szkolnictwa wyższego w życiu społeczno-gospodarczym kraju. Analiza ustawy wskazuje, iż odpowiada ona potrzebom obecnego etapu rozwoju szkolnictwa wyższego, a zamierzenia jej ewentualnej nowelizacji powinny być ściśle powiązane z prowadzonymi obecnie pracami nad perspektywnymi modelami szkoły wyższej. (PAP)

Giełda Wiosenna na terenach MTP

W najbliższy poniedziałek na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich odbędzie się tradycyjna impreza handlowa o dużym znaczeniu dla tegorocznego zaopatrzenia sklepów. Choćby to spotkanie handlowców nosi nazwę Giełda Wiosenna, rozmiarami wcale nie ustępuje ono organizowanemu jesienią Targom Krajowym.

Oferta zawierać będzie przede wszystkim takie artykuły jak odzież, dziewiarstwo, obuwie, galanteria skórzana, sprzęt sportowy, zabawki, wyroby chemii gospodarczej oraz z tworzyw sztucznych i

Lot zespołu orbitalnego

Biologiczny eksperyment „Chlorella”

Międzynarodowa załoga — Jurij Romanienko, Gieorgij Greczko, Aleksiej Gubariew i Vladimir Remek — realizuje kolejne punkty programu badań na pokładzie orbitalnego kompleksu naukowo-badawczego „Salut-6” — „Sojuz-27”, — „Sojuz-28”.

W poniedziałek zakończono eksperyment „Morava” na urzadzeniu do przetopu metali.

Do badań użyto materiałów elektrooptycznych: chlorku srebra i ołowiu oraz chlorku miedzi i ołowiu. Celem tego eksperymentu było rozwiązanie aktualnych problemów naukowo-technicznych, a zwłaszcza uzyskanie danych niezbędnych do utrzymania w warunkach nieważkości no-

wych materiałów i ich wykorzystanie we współczesnej technice.

W ramach programu badań środowiska naturalnego w interesie nauki i różnych gałęzi gospodarki narodowej kosmonauta-badacz V. Remek prowadził obserwacje lodowców i pokrywy śnieżnej w poszczególnych rejonach kuli ziemskiej.

We wtorek załoga przenosiła i układała na pokładzie statku „Sojuz-28” materiały, uzyskane w wyniku badań, przeprowadziła ćwiczenia fizyczne.

Po południu kosmonauci przeprowadzili kolejne badania w ramach biologicznego eksperymentu „Chlorella”.

cel jak ekspozycjom organizowanym w Poznaniu przy ul. Czerwonej Armii przez Wojewódzką Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego i WSS „Społem” oraz redakcję „Głosu Wielkopolskiego”. Celem tych przedsięwzięć jest szukanie producentów wyrobów, których brakuje w sklepach i których przemysł nie wytwarza w wystarczających ilościach. Znalezione producentów tych wyrobów, to jedno z zadań giełdy, w czasie których czynione będą dalsze starania — zapoczątkowane w roku ubiegłym — na rzecz ochrony praw handlu i konsumenta. (map).

Szacunek i uznanie dla kobiet

Dokończenie ze str. 1

Za każdym dokonaniem znaczącym postęp w naszym społecznym życiu jest trwały ślad wyjątkowej pracy narodu i świadomość wytyczonych przez partię celów. Programowe treści nie dawniej II Krajowej Konferencji PZPR przetworzone zostały obecnie w konkretną społeczno-gospodarczą danią. W całym kraju trwa bowiem, zakończona w niedzielę w Suwałkach — z udziałem I sekretarza KC, Edwarda Gierka — wielka partyjna debata: sprawozdawczo-wyborcza konferencja PZPR we wszystkich województwach, okręgach wojskowych i rodzinach sił zbrojnych.

W tej demokratycznej, oświatelskiej dyskusji ogólnie wszystkie ważne dla Polaków sprawy. Z dającej prawo do satysfakcji bilansu osiągnięć, z doświadczeń w pracy i społecznym działaniu, z krytycznej oceny dotychczasowych słabości i braków oraz z rozważenia sposobów ich przezwyciężenia. Wiele różnorodnych treści, wiele akcentów miało ta ogólnonarodowa dyskusja. Bardzo wymownie o dorobku miast, gmin i regionów świadczyły towarzyszące konferencjom wystawy, publikacje prasowe, programy w radiu i telewizji. I jeszcze to, co najbardziej chyba przysięgło o zaniewaniu kontynuacji socjalistycznych przemian w naszym kraju — te dziesiątki i setki młodych, którym wręczano w tych dniach legitymacje PZPR. Na polskiej drodze nasz współczesny czas zwiększonej aktywności wypełnia się również żarliwością i pracą, cechami, które określają młodość.

KOS

pieczenie na starość, ale również, co ma doniosłe znaczenie społeczne, zrównane zostało w prawach z kobietami żyjącymi w mieście.

Kobieta w Polsce ma dziś wszelkie warunki podnoszenia kwalifikacji, awansu zawodowego i społecznego, a zarazem spełniania swych funkcji w rodzinie, kształtowania obywateli i moralnej postawy swoich dzieci — mówiły uczestniczki spotkania.

W czasie spotkania głos zabral Edward Gierek, który w serdecznych słowach — w imieniu Biura Politycznego, Rady Państwa, rządu oraz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu podziękował kobietom polskim za to, że swoją pracą, troską o sprawy rodziny, aktywną postawą społeczną wnoszą wielki wkład w podnoszenie wartości materialnych i duchowych naszego narodu.

Kobiety wzbogacają życie społeczne w tak cenne humanistyczne wartości jak dobroć, tkiwość, wrażliwość na los

drugiego człowieka, poczucie piękna. Historia sprawiła, że kobiety w naszym kraju: nasze matki i żony — powiedział I sekretarz KC PZPR — musiały brać na swe barki na równi z mężczyznami zadanie walki o niepodległość, o utrzymanie świadomości narodo-

To właśnie polskie kobiety odegrały wielką rolę w kształtowaniu patriotycznych uczuć młodzieży, przypominały kolejnym pokoleniom, że Polska jest ponad wszystko, że trzeba jej służyć z całym oddaniem, nie szczędząc życia i sił.

Kiedy trzeba było walczyć jak żołnierze, a po wyzwoleniu pracowały ofiarnie nad odbudową i rozwojem Ojczyzny. Dziś stają z powodzeniem na ważnych odcinkach gospodarki i kultury narodowej.

Pomni tradycji, pomni tego, co winniśmy kobietom polskim — mówił w dalszym ciągu E. Gierek — w ciągu 33 lat istnienia Polski Ludowej uczyniłyśmy jednym z głównych celów polityki społecznej naszej partii i państwa: dobro rodziny, tworzenie wa-

runków dla jak najlepszego wykonywania jej funkcji opiekuńczo-wychowawczych.

Zawsze przywiązywaliśmy i przywiązujemy najwyższą wagę do umacniania pozycji kobiet w rodzinie i w zakładzie pracy, w całym życiu społecznym.

I sekretarz KC PZPR złożył na ręce uczestniczek spotkania wszystkim kobietom polskim wyrazy szacunku i uznania, dziękując za patriotyczną postawę, za poczucie wspólnej odpowiedzialności za losy Polski.

Radząc się Was, biorąc pod uwagę postulaty ruchu kobiecego, będziemy nadal czynić wszystko — stwierdził — by działalność kobiet była właściwie oceniana i szanowana, aby tworzyć dla ich pracy, dla rozwiązywania codziennych problemów polskich rodzin coraz lepsze warunki.

Zycząc Wam i wszystkim Polkom — powiedział na zakończenie I sekretarz KC PZPR — sukcesów w pracy zawodowej, szczęścia rodzinnego i wszelkiej pomyślności osobistej. (PAP)

Obchody MDK w Wielkopolsce

Dokończenie ze str. 1

działaczami ruchu robotniczego spotkało się kierownictwo polityczne miasta. W Ratuszu władze polityczne i administracyjne podejmowały grono działaczy społecznych. Razem z kwiatami i życzeniami 10 zasłużonych kobiet otrzymało odznakę „Zasłużony dla województwa konińskiego”. (woj)

W województwie leszczyńskim we wtorek przed południem w gmachu KW PZPR w Lesznie odbyło się spotkanie członków Sekretariatu KW z działaczami ruchu robotniczego oraz grupą aktywistów województwa. Dzisiaj o godz. 14 rozpoczyna się spotkanie z kobietami przodującymi w pracy zawodowej i politycznej, zorganizowane przez WRZZ, WZKR oraz WZSR.

(tt)

Kulminacyjnym punktem obchodów święta kobiet w województwie pilskim było spotkanie I sekretarza KW PZPR Alfreda Kowalskiego i wojewody pilskiego — Andrzeja Sliwińskiego z grupą 150 kobiet, reprezentujących wszystkie środowiska, organizacje kobiece. 97 kobietom wręczono legitymacje kandydatek PZPR, a 51 kobiet otrzymało honorowe odznaki „Za zasługi w rozwoju województwa pilskiego”, „Za zasługi dla miasta Piły” i „Zasłużony działacz FJN”. (ryk)

Pierwsze spotkania z kobietami województwa poznańskiego odbyły się w zakładach pracy we wtorek. Miały one kameralny charakter. W dzielnicy Grunwald, w Poznaniu działaczki, przodujące pracownice i wzorowe matki spotkały się z przedstawicielami Egzekutywy KD PZPR Poznań — Grunwald oraz Dziel-

nicowego Komitetu FJN. Sekretarz KD PZPR — Wiesław Konecki podziękował kobietom za pełnienie wieloletnich obowiązków — godzenie roli pracownicy i matki. Zastępca przewodniczącego MRN w Poznaniu — Hanna Skalska wręczyła wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej kobietom Honorowe Odznaki Miasta Poznania. Upominkami i kwiatami obdarowano aktywistki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację uczestniczące w spotkaniu, zorganizowanym przez Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Poznaniu. Dzisiaj o godz. 5, przedstawiciele dyrekcji, rady zakładowej i KZ PZPR rozpoczęli składanie życzeń pracownicom Fabryki Kosmetyków „Pollen-Lechia”. Kobiętom wręczono upominki oraz dyplomy za wzorową pracę zawodową i zaangażowanie społeczne. (bg)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

wierając funkcje sprawdzone mu w działaniu, doświadczone mu aktywowi.

Biuro Polityczne zapoznało się ze sprawozdaniem delegacji KC PZPR z narady sekretarzy Komitetów Centralnych bratnich partii krajów socjalistycznych, która odbyła się w Budapeszcie.

Oceniono wysoko przebieg i wyniki tej narady jako służące dalszemu zacieśnianiu współpracy bratnich partii w sferze ideologicznej i międzynarodowej.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o wykonaniu inwestycji związanych z dalszym rozwojem produkcji rynkowej ze szczególnym uwzględnieniem inwestycji i kompleksów gospodarczych przemysłu rolno-spożywczego w roku 1977

oraz o przebiegu realizacji zadań w roku bieżącym.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne rozpatrzyło ramowy program gospodarowania zasobami pracy przedstawiony przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych.

W związku ze zmniejszającą się przyrostem ludności w wieku produkcyjnym w latach 1978—1990 istnieje konieczność dalszej racjonalizacji zatrudnienia.

Biuro Polityczne postanowiło zwołać w dniu 17 marca br. XI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego, poświęcone ocenie realizacji wytyczonych przez XV Plenum KC PZPR programu rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu oraz dalszym zadaniom w tej dziedzinie. (PAP)

Przemysł chemiczny zmniejsza zużycie energii i paliw

Przemysł chemiczny zużył w 1977 roku mniej podstawowych paliw niż w 1976. Mimo znacznej dynamiki wzrostu produkcji zużył on o około 1 procent mniej węgla kamiennego, o 5,6 procent mniej koksu i półkoksu, o około 0,3 procenta mniej gazu ziemnego i o 5,8 procenta mniej gazu koksowniczego.

Zużycie energii elektrycznej w ubiegłym roku było wyższe od zużycia w 1976 ro-

ku, o 1,7 procenta, ale przy 7-procentowym wzroście produkcji oznacza to uzyskanie również znacznych oszczędności.

Fachowcy obliczają, że w ubiegłym roku dzięki systematycznej kontroli zużycia energii i paliw i wprowadzeniu wielu przedsięwzięć oszczędnościowych w zakresie gospodarki energetycznej, chemia wypracowała oszczędności około 300 000 ton paliwa umownego. (PAP)

Szwedzki program energetyczny

Rozrzutność — wykluczona

Szwecja, stając przed doniosłymi decyzjami w sprawie programu energetycznego na najbliższe dziesięciolecie. Rozstrzygnięcia, które mają zapadnąć jesienią br na forum parlamentarnym, będą dotyczyć wszystkich rodzajów źródeł energii.

Wstępny projekt programu został ostatnio podany do wiadomości publicznej przez specjalnie utworzoną Państwową Komisję Energetyczną.

Propozycje komisji cechuje dążność do maksymalnej oszczędności energii, wynikająca z przeświadczenia, że na wet tak bogate państwo jak Szwecja nie może sobie pozwolić na rozrzutność w tej

dziedzinie. Spotkały się one z powszechnym uznaniem i z całą pewnością będą konsekwentnie wprowadzane w życie.

I tak komisja postuluje cały zespół środków, prowadzących do zmniejszenia zużycia energii przez transport indywidualny i zbiorowy. W dużych miastach preferowane będą komunikacja masowa, a korzystanie z samochodów osobowych ograniczane.

W pobliżu krańcowych przystanków, metra, autobusów i tramwajów na peryferiach miast zostaną zbudowane rozległe parkingi, a opłaty za parkowanie w centrum — wydatnie podniesione. (PAP)

Pierwsze kwiaty z Wieruszewa

Dzisiaj do kwiatarni w Koninie dostarczono pierwszą partię goździków wyhodowanych w Kombinacie szklarniowym w Wieruszewie. (woj. koniński). Dzięki przedterminowemu oddaniu inwestycji pierwszy plon zaczęto zbierać o jeden sezon wcześniej. Pod uprawą znajdują się obecnie

3 hektary — rosna na nich kwiaty i warzywa. Następnie 3 hektary przygotowuje się do upraw. Jeszcze w tym roku sklepy owocowo-warzywne i kwiatniarstwo w województwie konińskim, poznańskim oraz na Śląsku i w Łodzi otrzymywać będą róże, goździki i warzywa z Wieruszewa. (woj.)

„Polskie Słowiki” J. Kurczewskiego powróciły z występów w Belgii i Francji

Zacznijmy od wyjaśnienia części tytułu — otóż miano „Polskich Słowików” nadaty Poznańskiemu Chórowi Chłopców pod dyr. Jerzego Kurczewskiego, prasa i telewizja belgijska, dziennikarze i krytycy nazywali tak zespół w artykułach i recenzjach, telewizja — tak zatytułowała program śpiewających chłopów, nagrany w Brukseli. A czy określenie to przyjęło się w kraju i czy dzięki niemu łatwiej niektórzy słuchacze odróżniają chór Jerzego Kurczewskiego od chóru Stefana Stuligrosza — pokaże przyszłość.

Poznański Chór Chłopców powrócił w niedzielę po długim wieczornym z swego najdłuższego europejskiego tournée — miesięcznej podróży artystycznej po Francji i Belgii, szóstej zagranicznej w bieżącym sezonie. Śpiewający chłopcy w czasie 26 dni pobytu dali 25 koncertów w obu państwach, w tym m. in. w ich stolicach, a także w Lille, Valenciennes, Dunkierce, Aalst, Marche — dokonali na

grań radiowych i telewizyjnych oraz przywieźli ponownie zaproszenia na występy w Paryżu (w słynnej sali Pleyela) i w miastach belgijskich.

Wykonawstwo naszego zespołu, który przedstawił trzy pełnospektaklowe programy, bardzo podobalo się — sądząc po pierwszych, przywiezionych recenzjach — tamtejszej krytyce i publiczności. Szczególnie gorąco oklaskiwano interpretację polskiej muzyki współczesnej — utworów K. Pendereckiego, H. M. Góreckiego, A. Koszewskiego.

Chłopcy z chóru J. Kurczewskiego przystąpili wczoraj do wyjątkowej nauki, by jak najprędzej nadrobić szkolne zaległości, w kwietniu bowiem oczekują ich koncerty w Związku Radzieckim. Dowiedzieliśmy się również, iż na przyszły sezon przewidziano dwumiesięczne tournée amerykańskie chóru; jego trasą obejmie m. in. Stany Zjednoczone, Kanadę, Meksyk i Kostarykę. (wig)

uczniów klasy V doprowadziło do pożaru w szatni Szkoły Podstawowej nr 4 w Koninie. Spaleniu uległy 3 płaszcze i kożuch o wartości 7000 zł.

Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Mnichowice, w pobliżu Kępna. Młody rolnik, który nosił kieszonkę dla bydła, potknął się, przewrócił i uderzył głową w bruk. W związku z tym doznał on tak ciężkich obrażeń, że po przewiezieniu do szpitala zmarł.

(b)

Także w okręgu poznańskim

Elektroniczne semaforey na przejazdach

Na skrzyżowaniach linii kolejowych z drogami często dochodzi do wypadków z powodu niesprawności sygnalizatorów lub rogatek. Szansę zapobiegania temu stwarza urządzenie, którego prototyp — opracowany w Zakładach Wytwarzających Urządzenia Sygnalizacyjnych w Katowicach — pomyślnie przechodzi próby na ruchliwym przejeździe w pobliżu stacji Krzeszowice.

Jest to samoczynna sygnalizacja, w której po raz pierwszy zastosowano elektroniczne aparaty sterujące. Współpracuje ona z semaforami lub tzw. półrogatkami oraz z zain-

stalowanymi w pewnej odległości od przejazdu magnetycznymi czujnikami szynowymi. Z chwilą przejeżdżania lokomotywy nad czujnikami następuje włączenie sygnalizacji na przejeździe (migające światło czerwone) i opuszczenie zapór.

Niebawem — po zakończeniu prób — urządzenie to ma być wprowadzane sukcesywnie na kolej. W pierwszej kolejności przewidziano je m. in. na terenie Zachodniej DOKP w Poznaniu, której najbardziej ruchliwe i niebezpieczne przejazdy otrzymają takie elektroniczne semaforey. (bop)

Nowy tekst Konstytucji ChRL

We wtorek opublikowano w Pekinie tekst nowej Konstytucji ChRL, przyjętej 5 bm. w dniu zakończenia obrad sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych.

We wstępie podkreśla się rolę myśli Mao Tse-tunga jako gwarancji sukcesu rewolucji chińskiej. Do tekstu została wpisana oświadczenia doktryna o istnieniu trzech światów.

Artykuły konstytucji wprowadzają pewne zmiany w przepisach wyborczych, poprzednio niesprecyzowanych. Wyboru deputowanych do OZPL dokonują mają podobne organy niższego szczebla oraz armia. Poszerzone zostały, bardzo zredukowane w poprzedniej konstytucji, uprawnienia organów państwowych. (PAP)

Kto wygrał wybory w Gwatemali?

Doniesienia prasowe, jakie napłynęły z Gwatemali wskazują, że powstała tam dziwna sytuacja polityczna. Dwóch spośród trzech kandydatów, którzy uczestniczyli w niedzielnym wyborach prezydenckich utrzymuje, że wygrało wybory. Wszyscy kandydaci wystąpili z oskarżeniem o oszustwa wyborcze. Na skutek wzajemnych oskarżeń przerwano liczenie głosów.

Płk Enrique Peralta Azurdia, reprezentujący prawe skrzydło ruchu wyzwolenia narodowego twierdzi, że według oficjalnych danych uzys-

kał znaczną przewagę — około 130 000 głosów nad swoim głównym rywalem, gen. Romeo Lucasem Garcia. Ten ostatni, który jest kandydatem rządzącej koalicji w oświadczeniach radiowych podał natomiast, że według dotychczasowych obliczeń uzyskał przewagę co najmniej 120 000. głosów.

Jeden z kandydatów — przedstawiciel opozycji chrześcijańsko-demokratycznej Ricardo Peralta Mendez wystąpił z oficjalnym wnioskiem o unieważnienie wyborów. Obserwatorzy polityczni przewidyują dalszy wzrost napięcia w Gwatemali. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami duże.

Temperatura minimalna około 0 stopni, maksymalna około plus 6 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane (3-7 m/sk), z kierunków zachodnich i południowo zachodnich.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu plus 2 stopnie, w Kaliszu plus 1 stopień, w Koninie plus 1 stopień, w Lesznie plus 3 stopnie, w Pile plus 2 stopnie; minimum 75,3 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki

Telefony

W miejscowości Wysoka w woj. pilskim, zapalił się we wtorek nad ranem barakowóz na budowie piekarni GS. Znajdujący się w nim 26-letni mężczyzna uległ śmiertelnemu zacczeniu.

Bawienie się zapalnikami przez

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA” — KSIĄZKA — RUCH: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

Kazimierz Marcinkowski (zastępca red. naczelnego),

Tadeusz Kozmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla,

Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretariat redakcji 648-85

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i formę

rukru ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028 J — 4

CZAS ZWIĘKSZONEJ AKTYWNOŚCI (16)

Polska samorządnością stoi

W pracy dziennikarskiej (i z pewnością nie tylko w tym fachu) niejednokrotnie trafia się na rozmówcę, oznajmującego kategorycznie: — Panie, co tam ode mnie zależy, ja nic na to nie poradzę.

Wypada się nieraz z takim stawianiem sprawy zgodzić. Ale — nie zawsze. Gdy głębiej rozważyć zależność biegu wielu spraw od ludzi, problem przybiera kształt skomplikowany. Albowiem cokolwiek by rzecz o uczestnictwie obywateli we współzrządzeniu krajem, godzi się z naciskiem stwierdzić, iż wpływ ogółu rodaków na życie kraju był w czasach przedwojennych, czy jeszcze dawniejszych — zawsze mniejszy, na ogół znikomy, czy wręcz żaden. W warunkach ustrojowych socjalistycznej Polski dostęp obywateli do współgospodarzenia jest bez wątpienia najszerszy, choć nie pozbawiony słabych stron.

Jeżeli się mówi, że nigdy w historii polski krajobraz nie zmieniał się tak szybko jak w latach ostatnich, to logicznie nasuwa się pytanie, czy za sprawą spraw. Wiemy, iż u podstaw dokonania był Manifest PKWN, była i jest kierownicza rola partii, wychodzącej drogi rozwoju. Ale żadne idee ani programy nie przybrały realnych kształtów, jeśli nie wyskazywał powszechnego, czynnego poparcia społeczeństwa. To przecież masowemu współudziałowi robotników, inteligentów i rolników zawdzięcza kraj to wszystko, czego się dorobił. Bez rzetelnej pracy ludzi przeróżnych zawodów nie byłoby warunków do obecnie uzyskanego postępu i przyszłego rozwoju.

Nastał pomiędzy Odrą a Bugiem czas, kiedy bracia-rodacy mogą się źle wyrażać o działalności handlu, narzekać na energetyczne kłopoty, krytykować zaopatrzeniowe niedostatki, lecz czynią to niemal zawsze w duchu troski o pomyślnie Dzisiaj i Jutro. — Nasz system polityczny, oparty na zasadach socjalistycznej demokracji, odpowiada potrzebom społecznym — mówił Pierwszy Sekretarz na II Krajowej Konferencji PZPR. — Działalność FJN wraz z rozwojem samorządów społecznych obejmuje swoim zasięgiem wciąż nowe dziedziny życia, coraz szersze kręgi patriotów, którym droga jest Ojczyzna i jej rozwój. Widzimy w tym prawidłowość rozwoju socjalistycznego społeczeństwa.

Gdy zajrzemy do Konstytucji, z pewnością rzuci się nam w oczy artykuł (piąty), który mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom uczestnictwo w rządzeniu i popiera rozwój różnych form samorządności ludzi pracy”. Otóż właśnie lata siedemdziesiąte przyniosły wyzwolenie licznych inicjatyw i szeroko pojętej aktywności, jak również warunki powszechniejszego udziału ludzi nie należących do PZPR ani do politycznych stronnictw w życiu kraju, w pracy o charakterze państwowym, w działalności społecznej, w zarządzaniu gospodarką — od gmin po władze centralne.

W Polsce z biegiem lat wytworzył się spójny model samorządu społecznego, ogarniającego wszystkie dziedziny życia. Działają — lepiej i gorzej — samorządy mieszkańców w miastach, bądź rejonach miast, pracują samorządy w różnych typach spółdzielczości, funkcjonują liczne organizacje społeczne, stowarzyszenia, towarzystwa, związki twórcze. Gdy przypomnimy sobie, że wymienione rodzaje samorządów istnieją obok samorządów fabrycznych, rad narodowych, Sejmu, komitetów FJN, związków zawodowych, a przede wszystkim obok PZPR, ZSL i SD z ponad trzema milionami członków łącznie — nieodparcie wyłania się myśl, iż trzeba nam nie dalszego tworzenia nowych ciał przedstawicielskich, lecz doskonalenia działalności tych, które mamy.

Zwiększenie uczestnictwa obywateli w ży-

ciu politycznym i społecznym nie polega bowiem na mnożeniu ogniw, czy nawet na ogarnianiu przez nie kolejnych zastępów ludzi; sedno tkwi w zaktywizowaniu milionów osób, które są już w ten czy inny sposób zorganizowane. Gdyby przydać nowych impulsów działania chociażby samym związkom zawodowym, mającym w Polsce nie mniej niż 12 milionów członków, rezultaty korzystne dla kraju i społeczeństwa, w rozmaitej postaci, powinny być szybko zauważalne.

Ale z pewnością nie bez powodu na styczniowym forum PZPR, jakim była Krajowa Konferencja, uznano za sprawę kluczową polepszenie pracy samorządu robotniczego. Pracuje on w tysiącach przedsiębiorstw, obejmuje partyjnych i bezpartyjnych, szeregowych pracowników i inżynierów, ekonomistów i majstrów, weteranów roboty i przedstawicieli młodego pokolenia. Z racji bezpośredniego kontaktu z produkcją, z wytworzeniem dóbr, ze względu na takież związki z wielkością wypracowywanych przez załogi zysków, znaczenie samorządu robotniczego w fabrykach oraz przedsiębiorstwach rozmaitego typu ma duże znaczenie. Poza licznymi jego szczegółowymi zadaniami bardzo ważne są kwestie natury ogólnej: pobudzanie poczucia odpowiedzialności za całość spraw macierzystego zakładu pracy, umacnianie rozumienia problemów o wymiarze ogólnospołecznym i państwowym.

W ciągu ostatniego pięciolecia nową formą współuczestnictwa mieszkańców miast i wsi w decydowaniu o niektórych sprawach kraju stały się społeczne konsultacje, organizowane w środowiskach, na wsiach, w obrębie fabryk. Powiększył się także zakres kontroli społecznej i zwiększeniu uległy jej kompetencje. A jest ta kontrola — używając języka oficjalnych sformułowań — jedną z podstawowych form udziału mas w rządzeniu.

Życie w dobie socjalizmu wiąże się nierozłącznie z życiem zasobnym w wartości duchowe, a nie jedynie dostatnim materialnie. A żyć aktywnie to między innymi uczestniczyć w życiu społecznym. Jeśli by zaś padło pytanie — po co? — odpowiedź może być tylko jedna: dla naszej pomyślności, dla dobra tego pokolenia i dobra pokoleń następnych, dla dobra ojczystego kraju. Wielkie siły, które są w nas, w milionach ludzi dobrej woli, można i trzeba uruchomić — mówił niedawno Edward Gierek — do walki przeciw wszystkiemu, co sprzeczne z normami socjalizmu, co obraża godność narodową, zasady sprawiedliwości i społecznej moralności.

Istnieją warunki po temu, by to swoiste „pospolite ruszenie” przyczyniło się do porządkowania wielu dziedzin naszego życia. Aczkolwiek — jak stwierdził na łamach „Nowych Drog” (nr 2/78) Zbigniew Sufin — trzeba baczyć, by poprzez nadmierne sterowanie działalnością organizacji społecznych, samorządu pracowniczego, osiedlowego i wiejskiego — nie dochodziło do hamowania społecznej aktywności.

Przed wiekami, za czasów Piotra Skargi, magnateria buńczucznie dowodziła, że Polska nierządem stoi. To przewrotnie, tragiczne w swej wymowie zawołanie, doprowadziło naród do katastrofy. Działła nas od tamtych czasów epoki historyczne, liczne pokolenia i szmat rozwojowej drogi. Od trzydziestu trzech lat żyjemy w ustroju, który przeobrażaliśmy z demokracji ludowej w socjalizm właśnie przy współudziale rosnącej większości mieszkańców tej ziemi. Jeśli by przeto — prawem kontrastu — zestawić to, co jest obecnie naszym udziałem z tym, co rozgrywało się przed wiekami, można powiedzieć, iż współczesna Polska samorządnością stoi.

WIESŁAW PORZYCKI

8 marca — jak żaden inny dzień w roku — jest okazją do rozważań o sytuacji kobiety w pracy, w rodzinie i w życiu. W rozmowie na te tematy biorą udział małżeństwo: prof. dr hab. Maria Tyszkowa — kierownik Zakładu Psychologii Rozwoju wej i Wychowawczej Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prof. dr hab. Zbigniew Tyszka — kierownik Zakładu Socjologii Rodziny w Instytucie Socjologii UAM i równocześnie wicedyrektor tego Instytutu oraz niżej podpisany dziennikarz.

Dziennikarz: — Parają się państwo dyscyplinami, mającymi duży związek z sytuacją i rolą kobiety, a przy tym mogą państwo mówić o tych sprawach także przez pryzmat własnych małżeńskich doświadczeń. Nie ukrywam, że wolałbym, aby w tej rozmowie z różnych względów pierwsze skrzypce grała pani...

Z. Tyszka: — W pełni akceptuję taki podział ról, mimo to jednak ja zaczęłam kilkoma słowami na temat tła socjologicznego. W XIX wieku miejscem kobiety był dom. Istniał wyraźny podział: mężczyzna zajmował się zarabianiem na utrzymanie rodziny, kobieta natomiast koncentro-

Trójgłos: psycholog—socjolog—dziennikarz

Odwieczny temat: KOBIETA

M. Tyszkowa: — Nie, choć jest to czynnik ważny.

Z. Tyszka: — Powiedziałbym, że ekonomiczna niezależność kobiety jest obiektywną przesłanką możliwości uzyskania niezależności w sferach pozatektonicznych.

M. Tyszkowa: — Są kobiety zarabiające więcej niż ich mężowie. I proszę sobie wyobrazić, że często kryją się z tym, bo nawet wśród tych kobiet działają jeszcze stare wzorce obyczajowe. Mężczyznom też nie w smak taka sytuacja. „Co sobie ludzie pomyślą, jak się dowiedzą, że żona zarabia więcej niż ja?”

Dziennikarz: — Przepraszam za niedyskrecję, ale czy może pani zarabiać więcej niż mąż?

Z. Tyszka: — Akurat nie, ale nawet gdyby tak było, to nie robiłobyśmy z tego problemu, bo raczej nie podlegamy standardowym wzorcom. Inna sprawa, że w sytuacjach, kiedy żona zarabia więcej niż

wościami i warunkami realizacji tych celów i zadań.

Dziennikarz: — Myślałam, że sprowokuję państwa do kontrowersji. Czy pani nigdy się nie zdarzyło w sprawach naukowych powiedzieć mężowi „nie”?

M. Tyszkowa: — Oczywiście tak. Jest to rzecz w stosunkach między naukowcami normalna.

Dziennikarz: — A kto jest, jeżeli można wiedzieć, u państwa głową rodziny?

Z. Tyszka: — Kiedy nasz syn miał 6 lat, jeden z bliskich znajomych zapytał go, kto w domu rządził. Odpowiedział: „To zależy. Tym, co kupię, to rządzi mama, a tym, gdzie jechać, to rządzi tata”. I trafił w sedno. Po prostu jest podział kompetencji, ale podział nie tradycyjny.

Dziennikarz: — Co by pani zmieniła na lepsze w sytuacji kobiety pracującej?

M. Tyszkowa: — Zaczęłyby chyba trzeba od poprawienia zaopatrzenia i usług oraz zmiany funkcjonowania pozostałych członków rodziny w domu. Jak mąż czy dzieci coś w domu robią, to się zaraz mówi, że pomagają żonie albo matce. W prasie, radiu i telewizji, jak się mówi o żłobkach, przedszkolach, zaopatrzeniu i tak dalej, to nazywa się to po mocą kobiecie pracującej, jakby sprawy rodziny, wychowania dzieci i robienie zakupów były tylko i wyłącznie jej obowiązkiem.

Z. Tyszka: — W 1974 roku robiłem ekspertyzę dla jednej z komisji sejmowych i także zwracałem uwagę na zaopatrzenie, usługi i na maksymalne rozbudowanie instytucji, które pomagają rodzinie. Postulowałem też, by środki masowego przekazu i inne instytucje bardziej wykorzystywać do przekształcania wzorców życia rodzinnego, aby gospodarstwo domowe było wspólną sprawą wszystkich członków rodziny, a nie tylko kobiety. Dzieci, zwłaszcza starsze, też powinny partycypować w prowadzeniu domu.

Dziennikarz: — Jaka więc jest sytuacja dzisiejszej kobiety — lepsza czy gorsza?

Z. Tyszka: — Jest po prostu inna.

M. Tyszkowa: — Pod pewnymi względami lepsza. Kobiety odczuwają wzrost swojej pozycji. Dzisiaj rzadko ktoś kobieta żyje w stanie takiego zagrożenia jak „Marta” Orzeszkowej. Istotnym minusem natomiast jest przeciążenie kobiety pracującej, szczególnie w okresie czynnego macierzyństwa, kiedy jest obciążona niemal całokształtem o-

[Dokończenie na str. 6.]



Podczas dyskusji — od lewej: prof. dr. hab. Zbigniew Tyszka, prof. dr. hab. Maria Tyszkowa i red. Marian Flejsierowicz. Fot. — H. Kampa.

wała się na prowadzeniu domu. W XX wieku sytuacja zaczęła się zmieniać, zaś w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych praca zarobkowa kobiety stała się u nas zjawiskiem powszechnym.

Dziennikarz: — Czy kobiety na tej zmianie swojej sytuacji zyskały?

M. Tyszkowa: — Trudno mówić o zyskach i stratach. Po prostu sytuacja jest inna, zmieniona. Około połowy XIX wieku pisarka Narceya Zmichowska pisała w liście do jednej ze swych przyjaciółek mniej więcej tak: — „Ty, Ty, Twojej wolności, ile pieniędzy, które zarobisz?”

Dziennikarz: — Czy więc materialne wyemancypowanie się kobiety odgrywa rolę decydującą?

mąż, może dojść do konfliktów rodzinnych, nie mówiąc już o „męskich kompleksach”. Znamy są przypadki rozwodów właśnie na tym tle.

Dziennikarz: — Jednak w tym nowym modelu rodziny, w którym nie ma ostrego podziału na obowiązki obojga małżonków, są także pewne braki, które znacznie dotkliwiej odczuwa kobieta?

Z. Tyszka: — Tak, zwłaszcza gdy pracuje ona zawodowo i ma małe dzieci. Popada wówczas w sytuację „pracy na dwóch etatach” — zawodowej i domowej.

M. Tyszkowa: — Jest to jedna z tak zwanych sytuacji trudnych, to jest takich, gdy zachodzi rozbieżność między celami i zadaniami a możli-

rywizacją, podobnie jak uczciwość i rzetelność — kombinacjami, układami i „dojściami”.

Śmiem twierdzić, że największa rola w kształtowaniu właściwej atmosfery przypada kierownictwu oraz aktywności społeczno-politycznemu, bo ogniwa te kształtują zakładową mikropolitykę. Nie tak nie sprzyja dobrej atmosferze, jak zasada otwartości, jawności i sprawiedliwości w postępowaniu.

Jakości sprzyjają bądź przeszkadzają także zjawiska nie związane bezpośrednio z pracą. Człowiek nieustannie

Bez komputera

Nietypowe rezerwy

znajduje się pod ich wpływem. W tej niedocenianej sferze kryje się jeszcze wiele rezerw jakości naszej pracy.

Weźmy przykładowo coś tak zwyczajnego, jak dojazd do pracy. Czekanie na autobus lub tramwaj, długa jazda w ścisłym — denerwuje to i sprawia, że do pracy przystępujemy źli, zmęczeni, w kiepskiej formie. Czy tak musi być? Czy kilkadziesiąt albo i więcej autobusów dziennie musi pozostawać w zajeżdżach z powodu defektów? Czy środki komunikacji masowej muszą kursować nieregularnie? Czy dyspozytorom i kierowcom tak trudno zrozumieć, że pasażer zdenerwowany wyczekiwaniem za chwilę potraktuje niegrzecznie bądź nieżyczliwie ich samych albo ich żony, bo wtedy on będzie „panem”?

Istnieje niekorzystne zjawisko „wyskakiwania” z pracy po rozmaite zakupy. Często jest to oszczędzanie własnego wolnego czasu i takie przypadki należy traktować z całą bezwzględnością. Niekiedy jednak sytuacje takie zdeterminowane są złą pracą handlu, na przykład matka biegnie w godzinach pracy do sklepu po twarożek, bo wie, że kiedy będzie wracać z pracy — już go nie dostanie. Nie ma najmniejszego powodu, by godzić się z takimi „brakami” w kraju mlekiem płynącym. Podobnie z pieczywem, które świeże bywa w większości sklepów tylko w południe, natomiast rano i po południu oferują je tylko nieliczne sklepy, mające operatywnych kierowników. Lista taka byłaby długa.

Wiele matek, siedząc za biurkiem lub stojąc przy maszynie, nie może się skoncentrować na pracy, bo myśli biegają do dzieci pozostawionych pod przypadkową opieką, lub zgola bez niej. Ich praca w oczywisty sposób cierpi na tym. Dlaczego jednak mieszkanki dużego bloku nie mogą po prostu porozumieć się z kobietami niepracującymi i we własnym zakresie zorganizować opiekę nad gromadką swych dzieci? Słyszysz się czasem o takich inicjatywach, ale jakoś nie można ich upowszechnić. Chyba sami wybieramy często inercję i nerwy zamiast myślenia i działania oraz spokoju.

Wiele niedogodności naszego życia prowadzi do napięć, ale tylko nieliczne mają charakter obiektywny i są chwilowo trudne do przezwyciężenia. Większości ich można uniknąć bez jakichś nadzwyczajnych środków. Wystarczy rzetelne wypełnianie obowiązków, odrobina dobrej woli, inicjatywy i przysłowiowego pomysłu, a także świadomość, że wszystkie nasze działania przybierają kształt ogromnego społecznego sprzężenia zwrotnego, którego lepszą lub gorszą siłę napędową stanowi każdy człowiek i dlatego tak wiele od niego zależy.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Szukając źródeł podniesienia poziomu jakości pracy penetrujemy przede wszystkim te sfery, które mają ścisły i prosty związek z ekonomią. Rzeczywiście, uzbrojenie techniczne, technologia, surowce, materiały, place, to niezwykle istotne czynniki. Ogromny wpływ na pracę mają jednak także czynniki inne, niekiedy z pozoru bardzo odległe od samego procesu pracy. Wspomnieliśmy o tym na II Konferencji Partyjnej E. Gierka, mówiąc: o pomyślnej realizacji i pomyślnych wynikach wielkich programów rozwojowych, które podjęliśmy, decyduje postępowanie ludzi, tu też kryją się największe nasze rezerwy”.

Z zadowoleniem można zauważyć, że coraz częściej świadomość rangi czynników pozatektonicznych doceniają i menadżerowie naszej gospodarki, średni aparat kierowniczy i my — zwykli pracownicy. Byłoby jednak nieprawdą twierdzenie, że owa tendencja rozwija się bez oporów. Mamy jeszcze wiele do zrobienia w usprawnianiu organizacji pracy, w doskonaleniu mechanizmów polityki kadrowej, w wykorzystywaniu kwalifikacji pracowników na wszystkich szczeblach. Te właśnie sprawy są najważniejszymi częściami składowymi czegoś, co potocznie nazywamy atmosferą pracy. Najważniejszymi, ale nie jedynymi.

Mamy coraz więcej kolektywów, w których stosunki między wszystkimi członkami załogi — od sprzątaczek po dyrektora — układają się harmonijnie. Znam fabryki, które daleko do nowoczesności, które mają nie nadzwyczajnie warunki socjalne, całkiem średni stawki płac — a jednak ludzie pracują tam lepiej, niż w niejednym supernowoczesnym zakładzie, dzięki atmosferze właśnie.

Każdy wie z własnego doświadczenia, że źle pracuje się tam, gdzie uprawdnie dużo płacą, ale zamiast koleżeństwa tam, gdzie wojna podjazdowa i dygnitarstwo, zamiast życzliwości — daje znać o sobie tzw. bezinteresowna zawiść, a szlachetne współzawodnictwo zastąpiono bezwzględnością.

Komu służy „Hitlerwelle”

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSEK

Fala nostalgii za brunatną przeszłością ani w Republice Federalnej Niemiec, ani w niektórych innych krajach zachodnich zdaje się nie opadać. Obok opublikowanych dotychczas w RFN książek, takich jak niestychanie prowokacyjna pt. „6 milionów zagazowanych Żydów — największe kłamstwo XX wieku”, „Adolf Hitler — Legenda — Mit — Rzeczywistość” Wernera Masera oraz „Hitler — biografia” Joachima Festa, w tym roku na półkach księgarskich w RFN pojawiają się nowe tytuły poświęcone „Fuehrerowi”, m. in. Henrietty von Schirach, żony „Reichsjugendfuhrera” (przywódcy młodzieży hitlerowskiej Rzeszy) pt. „Kobiety wokół Hitlera” i Hansa Otto Meissnera, który opracował biografię Magdy Goebbels, żony hitlerowskiego ministra propagandy. Ponadto należy przypomnieć publikowanie pamiętników czołowych osobistości III Rzeszy, głośny film przeznaczony dla kin pt. „Hitler — eine Karriere” (Hitler — dzieje kariery), wystawy dzieł sztuki z okresu nazizmu, plastikowe zabawki przedstawiające żołnierzy Hitlera i jego samego.

Zjawisko to daje do myślenia nie tylko nam, Polakom i nie tylko społeczeństwom państw socjalistycznych. Głosy protestu słychać także z postępowych środowisk Republiki Federalnej Niemiec, gdzie sympatie dla faszystowskiej tradycji i „wodza” III Rzeszy są najbardziej widoczne. Skąd się wzięła tzw. Hitlerwelle („fala Hitlera”) na Zachodzie, jakie są źródła tego zjawiska?

Zgodnie z założeniami programowymi redakcji „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”, publikujemy zapis czwartej dyskusji w cyklu dotyczącym publikacji książkowych wydanych na obszarze RFN oraz NRD. Tym razem przedmiotem naszego zainteresowania była tak zwana „Hitlerwelle”. Poglądy na ten temat wymienili znawcy przedmiotu: prof. dr hab. ANTONI CZUBIŃSKI — kierownik Zakładu Historii Niemiec Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, prof. dr CZESŁAW ŁUCZAK — dyrektor Instytutu Historii UAM, prof. dr hab. HENRYK OLSZEWSKI — dziekan Wydziału Prawa i Administracji UAM, kierownik Zakładu Historii Doktryn Politycznych i Prawnych oraz doc. dr hab. STANISŁAW SIERPOWSKI — z Zakładu Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej Instytutu Historii UAM. Redakcję „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” reprezentowali redaktor naczelny — WIESŁAW PORZYCKI oraz ZYGMUNT ROLA, który opracował tekst do publikacji.

Charakterystyczne tezy zachodnioniemieckich publikacji

„GŁOS”: — Tym razem tematem naszego spotkania jest „Hitlerwelle”. Dyskusja o „hitlerowskiej fali” toczy się w wielu krajach, socjalistycznych i kapitalistycznych...

Prof. C. Łuczak: — „Przy czym na Zachodzie odbywa się ona w dwóch kręgach politycznych — z jednej strony w środowisku skrajnej prawicy, która w „Hitlerwelle” widzi możliwość ożywienia działalności, z drugiej zaś strony wśród komunistów i w kręgach lewicy socjalistycznej, gdzie przejawy tej fali obserwowane są z troską i niepokojem.

„GŁOS”: — Nasza dyskusja sprowadzi się zapewne do paru kwestii. Po pierwsze — czy rzeczywiście istnieje „Hitlerwelle”, gdyż w tej materii wypowiediane są różne opinie. Po drugie — jakie jest podłoże tej hitlerowskiej fali. Po trzecie — interesujące się zdaje omówienie różnych aspektów politycznych omawianego zjawiska.

Prof. C. Łuczak: — Chciałbym ustosunkować się do pierwszego zagadnienia: czy istnieje „Hitlerwelle”. Moim zdaniem — tak. Pozwól mi sobie mieć odmienne zdanie od profesora Franciszka Ryszki, którego wysoko cenię jako jednego z najwybitniejszych specjalistów tej problematyki w Polsce. Uważam, że profesor Ryszka nieco zawęził pojęcie „Hitlerwelle”. Powiedział niedawno, że o tym zjawisku nie można mówić w odniesieniu do publikacji ściśle naukowych, ponieważ ich liczba w ostatnich latach nie wzrosła w porównaniu do okresu sprzed piętnastu lat. Tu zgadzam się z profesorem. Uważam jednak, że problem publikacji w ramach „Hitlerwelle” nie sprowadza się tylko do kwestii ilościowej, lecz przede wszystkim do jakości, do nowych tez kwestionujących, po pierwsze, osiągnięcia literatury światowej (myślę o literaturze obiektywnej), po drugie — gloryfikującej hitleryzm i faszyzm oraz propagującej tę ideologię i fałszujące pewne fakty. Do publikacji naukowych trzeba jeszcze dodać opracowania popularnonaukowe oraz prace o charakterze propagandowym, których wiele pojawia się w RFN. Każdy z nas, kto był w tym kraju, zwrócił z pewnością uwagę na ogromną liczbę pamiętników hitlerowskich dygnitarzy oraz innych osób z tego kręgu, a także na inne opracowania. Nie ma dziś ani jednej dywizji z okresu wojny, ani jednego hitlerowskiego pułku — sprawdziłem to — które nie miałyby swej monografii. Więcej: okazuje się, że już kilkadziesiąt procent batalionów także doczekało się swych monografii.

„GŁOS”: — Jaka jest wartość tych prac? Czy w jakiś sposób są one do siebie podobne?

Prof. C. Łuczak: — Oczywiście. Wartość tych prac jest niewielka, ale przebiega w nich zawsze ta sama teza: o „czystości rasy” ludzi z Wehrmachtu. Dla nas — Polaków, dla pracowników nauki, zajmujących się problematyką niemiecką — jest to teza nie do przyjęcia. Tylko z naszych, polskich doświadczeń moglibyśmy przytoczyć wiele przykładów jej przeczących. Wiadomo, że żołnierze Wehrmachtu brali udział w rozstrzeliwaniu Polaków już w pierwszych miesiącach wojny, w publicznych egzekucjach, w likwidacji warszawskiego Getta, w niektórych ekspedycjach na terenie tzw. Generalnego Gubernatorstwa. Mówiąc o „Hitlerwelle” trzeba również wziąć pod uwagę masę płyt, które pojawiają się w

RFN, odtwarzających przemówienia hitlerowskich dygnitarzy. Zwiększa się liczba firm wydających te płyty. Jedną z nich nosząca nazwę w języku angielskim („Dokumentary Series Establishment”) wydała 36 płyt m. in. z nagraniami przemówień Josepha Goebbelsa i Heinricha Himmlera. Mówiąc o „Hitlerwelle” trzeba także pamiętać o filmach pojawiających się na ekranach kin zachodnioniemieckich i w innych krajach. Z odrazą wspominam film o Reinhardzie Heydrichu, który miałem okazję obejrzeć. Jego twórcy negują wiele z tego, co dotychczas napisano o tym wysokim funkcjonariuszu hitlerowskiej służby bezpieczeństwa i pod koniec swej kariery wielkorządcy Czech i Moraw. Przedstawiono



Prof. dr hab. Antoni Czubiński i prof. dr Czesław Łuczak (z prawej).

Fot. (2) — H. Kamza

go między innymi jako obrońcę Żydów, twierdząc, że gdyby nie Goebbels, który Heydrichowi w tym przeszkadzał, nie doszłoby do realizacji programu zagłady milionów Żydów. A przecież wiadomo, że właśnie Heydrich był jedną z głównych sprężyn masowej akcji eksterminacyjnej.

Przed trzema miesiącami ukazała się w RFN książka pod tytułem „Sześć milionów zagazowanych Żydów — największe kłamstwo dwudziestego wieku”. Jest to bezwstydną, prowokująca publikacja, której tytuł mówi sam za siebie. Opublikowano też w RFN książkę tamtejszego prawnika Ericha Kerna pt. „Nürnberg, Tribunal der Sieger” („Norymberga — Trybunał Zwycięzców”), kwestionująca orzeczenie Trybunału Norymberskiego oraz inną, której autor bierze w obronę niemieckie lotnictwo, bombardujące otwarte miasta. Jest to praca Georga Brüttinga pt. „Das waren die deutschen Stuka-Asse, 1939—1945” („To były asy niemieckiego lotnictwa szturmowego”). Można zresztą przytoczyć znacznie więcej tego rodzaju przykładów. Niepokojąca jest także liczba różnego rodzaju czasopism, w których drukuje się wspomnienia SS-manów i

pracowników Gestapo, gloryfikując postępowanie ich funkcjonariuszy.

Fascynacja nazistowską przeszłością

Prof. H. Olszewski: — W RFN byłem dwukrotnie przez dłuższy czas, mimochodem interesując się także zjawiskiem, które jest przedmiotem naszej dzisiejszej dyskusji. Dla mnie „Hitlerwelle” jest faktem. Spróbujmy zatem omówić przyczyny kolejnych etapów wznoszenia się tej fali oraz charakterystykę jej przejawy. Sądzę, że określenie „fala” oddaje istotę rzeczy, obserwujemy bowiem wznoszenie się i opadanie zainteresowania hitlerowską przeszłością. Pierwsza fala dała się zaobserwować w połowie lat sześćdziesiątych, druga przyszła w pierwszych latach siedemdziesiątych, zaś od książki Festa i jego filmu „Hitler — eine Karriere” rozpoczęła się fala trzecia.

„GŁOS”: — Jakie zespoły zjawisk tkwią u podstaw fascynacji nazistowską przeszłością w krajach zachodnich?

Prof. H. Olszewski: — Odpowiedź na to pytanie nie może być jednoznaczna i prosta, bo tych przyczyn jest kilka. Na pewno jedną z nich jest zwyczajne zainteresowanie najnowszą historią w społeczeństwie zachodnioniemieckim i potrzeba jej rehabilitacji, dyskutowane ze względów komercyjnych. Fakt, że przemysł płytowy, zabawkarski, czasopiśmiennictwo zaczęły na tym robić interes ma tu także znaczenie niemałe...

Prof. C. Łuczak: — Czy zawsze jednak w grę wchodzi względy finansowe? Czy opłaca się na przykład wydawać tylko trzydzieści tysięcy płyt?

Prof. H. Olszewski: — Badalem kiedyś okoliczności towarzyszące uruchamianiu periodyku „Das III Reich” (ze swastyką w tytule i licznymi podobiznami „wodza” na okładce). Wstępne koszty reklamy wynosiły 2,4 miliona marek. Wyprodukowano pół miliona płyt tzw. werbunkowych; 800 chorągwi ze znakiem swa

styki i 60 000 plakatów podobnej treści miało stymulować socjologicznie, kiedy starsze pokolenie w RFN ma wyjątkową okazję urabiania opinii o sytuacji w III Rzeszy wobec znacznej części społeczeństwa zachodnioniemieckiego, które jest przecież młode (średni wiek — trzydziści kilka lat) i podatne na demagogię zawartą w „Hitlerwelle”. Zgadzałem się z profesorem Łuczakiem, że chodzi tu nie tylko o książki, lecz także o różne akcesoria: symbole, kinematografię i tak dalej. To wszystko objaśnia, dlaczego hitlerowska fala jest teraz szczególnie wysoka i stała powraca.

Doc. S. Sierpowski: — Moim zdaniem podstawowym elementem, który powoduje wznoszenie się fali nostalgii za Hitlerem i III Rzeszą jest nawiązywanie do historii własnego narodu. Ta sprawa nie wymaga szerszego wyjaśnienia: każdy naród chce mieć swoją historię zapisaną możliwie najlepszymi słowami. Praktycznie rzecz biorąc, cały okres międzywojenny, a już szczególnie lata od roku 1933 są dla Niemców przedmiotem wielkiego negatywnego opisu, z racji urzeczywistnienia ideologii faszystowskiej. „Hitlerwelle” jest więc, jak mi się wydaje, naturalnym odruchem zapotrzebowania społecznego na poszukiwanie w przeszłości elementów pozytywnych i jego wybielanie, stąd też tak duży rezonans w RFN wszystkich omawianych tu zjawisk.

Prof. C. Łuczak: — Częściowo się z tym zgadzam. Ale czym wobec tego tłumaczyć „Hitlerwelle” w Anglii (czywiście nie występuje tam w takiej skali jak w RFN), w USA, gdzie różne tego rodzaju pozycje książkowe też się pojawiają. Być może dąży się do wytłumaczenia fascynacji problemem.

Doc. S. Sierpowski: — Trzeba jeszcze wspomnieć o zainteresowaniu tymi okresami w dziejach, w których szczególnie wyraziście uwewnętrzniała się rola jednostki. Rosnie liczba publikacji poświęconych wielkim wodzom naszej cywilizacji od Aleksandra Wielkiego, Napoleona aż po niemal nam współczesnych „twórców” historii. Zainteresowanie to dotyczy również systemów, które funkcjonowały w oparciu o dyktatorską wolę jednostki. Porównanie „osiągnięć” różnych dyktatorów daje Hitlerowi dość wysoką pozycję, która — jak się okazuje — na Zachodzie nie jest przez wszystkich oceniana jednoznacznie.

Prof. A. Czubiński: — W dziejach Niemiec owe dwadzieścia lat panowania Hitlera (a zwłaszcza okres od 1933 do 1942 roku) oznaczają sukcesy, jakich ten kraj wcześniej nie notował. Był on wtedy na drodze do przejęcia panowania nad światem. Jest więc w tej historii coś, co fascynuje miliony byłych żołnierzy Wehrmachtu, setki tysięcy żołnierzy SS, polityków związanych z ruchem faszystowskim oraz historyków, nie tylko niemieckich. Jest to okres, który zawsze będzie przyciągał uwagę wielu ludzi. Nawiązując do wypowiedzi profesora Olszewskiego: przyniosłem na nasze spotkanie egzemplarz zachodnioniemieckiego tygodnika „Der Spiegel” (numer 34 z 15 sierpnia 1977) w którym sprawa „Hitlerwelle” została szczegółowo omówiona. Zacytowałem tam znane powiedzenie obecnego prezydenta RFN — Waltera Scheela: — Niemcom grozi to, że będą krajem bez historii.

„GŁOS”: — Jaki jest stosunek do dzieł III Rzeszy młodszej części społeczeństwa zachodnioniemieckiego?

Prof. A. Czubiński: — Wbrew temu, co czasem mówimy i słyszymy, okazuje się, że młodzież niemiecka nie wie, kim był Hitler. Jeden z zachodnioniemieckich nauczycieli opublikował niedawno pracę zawierającą plan ankiety przeprowadzonej wśród uczniów szkół średnich. Na pytanie, kto to był Hitler, padły najbardziej fantastyczne odpowiedzi. Obserwuje się więc wielki dysonans między faszystowską tradycją a wiedzą o czasach Hitlera wśród młodzieży w RFN. Ludzie, którzy brali udział w wydarzeniach tamtych lat, traktują je jako wielkie wyczyny swej młodości. Nie chcieliby oni, by sprawy te poszły w zapomnienie; z drugiej strony — wielka masa młodzieży, którą niewiele to interesuje. Rodzi się więc zadanie: trzeba zrobić coś, co by tę tradycję spopularyzowało. Z dyskusji na spotkaniach Komisji Podręcznikowej, w której uczestniczą uczeni polscy i zachodnioniemieccy wynika, że czasopisma o których była tu mowa, nie są znane szerokiemu odbiorcy.

Kto za to płaci?

GŁOS: — Istnieją więc dwa zjawiska, o których tu mówimy łącząc je w jedną sprawę.

Prof. A. Czubiński: — Z jednej strony są to badania historyograficzne, prowadzące do wyjaśnienia zjawisk historycznych i ich przyczyn. Takie badania trzeba popierać. Myślę o monografiach na temat życia i działalności Hitlera, na temat partii hitlerowskiej (NSDAP) III Rzeszy i II wojny światowej oraz na temat roli Niemiec w dziejach tej wojny. Takich opracowań jest i będzie wiele. Mają one wyprawdzie różną wartość, ale zarówno ta wartość jak i różny poziom opracowań są to rzeczy normalne. Obok tego obserwujemy ogromną akcję propagandową podejmowaną przez różne zreszenia kombatanckie, różne kręgi towarzyskie. Niedawno w RFN ogłoszona była sprawa zaproszenia przez pewien konserwatywny syna marszałka hitlerowskiego Erwina Rommla do zorganizowania wielkiej wycieczki po krajach Afryki szlakiem bojów jego ojca. Rodzi się pytanie — dlaczego. Odpowiedź jest prosta: Rommel-junior sam nie mógłby sfinansować takiej eskapady, natomiast przedsięwzięcia tego mógł się podjąć ów konserw, w którym z pewnością pracują ludzie związani albo z marszałkiem Rommlem, albo z partią hitlerowską. Gdyby to oni firmowali taką wycieczkę, to cel propagandowy byłby widoczny od razu. Jeśli natomiast sfinansuje się eskapadę syna marszałka, cała sprawa ma inny wydźwięk. Zdobądźmy więc trafność do opinii publicznej, stosując takie właśnie triki, jak z podróży Rommla

albo przemówieniami utrwalanymi na płytach. Związka młodzież wcale nie jest skłonna przyjmować bez zastrzeżeń całą tę propagandę. W środowiskach młodzieżowych, przede wszystkim w szkołach wyższych, przeważa tendencja lewicowa, czasem — lewacka. Dzisiaj na uniwersytetach zachodniemieckich istnieje po pięć różnych ugrupowań komunistycznych, a więc po pięć młodzieżowych orientacji lewicowych. Natomiast ruch nacjonalistyczny jest tam na szarym końcu. Finansuje go m. in. przemysł, a mimo to, mimo niemałych pieniędzy przeznaczanych na propagandę, nie może on znaleźć oparcia w środowiskach młodzieżowych. Tak oto rodzi się problem walki o młodzież i zdobycia jej dla tych idei, które ludzom starszym, odchodzącym z czynnego życia zawodowego, wydają się bardzo istotne.

Doc. S. Sierpowski: — Poznanie źródeł finansowania a więc „wspieranie” działalności politycznej zarówno w przeszłości jak i współcześnie należy do tematów wstydliwych. Można jednak szukać owych źródeł, analizując rezultaty zainwestowanych kapitałów zgodnie ze starą zasadą „płać, więc żądam”. Osobną sprawą jest finansowanie badań przez różne fundacje, które powstają z inicjatyw wielkich korporacji przemysłowych lub osób prywatnych.

„GŁOS”: — Nie ulega wątpliwości, że za tym wszystkim kryje się działalność opozycji, czyli partii CDU/CSU...

Prof. A. Czubiński: — Oczywiście. Nie mogą one oficjalnie angażować się w akcję popularyzowania faszystowskiej przeszłości, bo przecież mogłoby to być ocenione zupełnie nie po ich myśli i spowodować, że część potencjalnych klientów na takie praktyki patrzyłaby z podejrzliwością. Ale nieoficjalnie tu i ówdzie członkowie obydwu partii popierają program wybielania i rehabilitacji brunatnej przeszłości. Nacjonalizm niemiecki znany jest od końca dziewiętnastego wieku. Ciekawe, że nie tyle kompromituje się on w oczach Niemców, co poza granicami Niemiec. Dlatego kupienie płyty z przemówieniami hitlerowskich dygnitarzy, czy książki napisanej w duchu nacjonalistycznym, nie jest wcale czymś rewelacyjnym. Można te rzeczy nabyć w każdym kiosku, w każdym zachodniemieckim mieście. Nas oczywiście bardziej interesują pozycje o charakterze naukowym, traktujące o Hitlerze, o III Rzeszy, o partii hitlerowskiej. Bezpośrednio po wojnie częściej spotykało się opracowania popularnonaukowe, nie było bowiem można dotrzeć do źródeł znajdujących się w archiwach. Teraz taka na przykład praca Wernera Mäsera „Adolf Hitler — Legende, Mythos, Wirklichkeit” („Adolf Hitler — Legenda, Mity, Rzeczywistość”) w okresie roku miała pięć wydań, przy czym każde wydanie po kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Tego rodzaju pozycje są przy tym stosunkowo tanie.

„GŁOS”: — Kto więc dofinansowuje tę akcję propagandową?

Prof. H. Olszewski: — O tym, że jest to rzecz rentowna, decyduje przede wszystkim ogromny nakład. Dla przykładu: pierwsze niemieckie wydanie pracy Joachima Festa pt. „Hitler — eine Biographie” („Hitler — Biografia”) ukazało się w nakładzie stu pięćdziesięciu tysięcy egzemplarzy.

Prof. A. Czubiński: — Wracam do poprzedniej myśli: jeżeli książka Mäsera ma w okresie roku pięć wydań po kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy, dowodzi to ogromnego zapotrzebowania na literaturę nie będącą czystą propagandą. Jeszcze jedną sprawą trzeba tu zasygnalizować. Po ukazaniu się książki Festa, autor w wywiadzie prasowym powiedział, że badania nad życiem Hitlera zostały zamknięte, że zbadał wszystkie źródła i powiedział wszystko, co było do powiedzenia. Tymczasem w ubiegłym roku w Stanach Zjednoczonych ukazała się książka Johna Tollanda, która natychmiast została przetłumaczona na język niemiecki. Tolland nie dotarł przecież do jakichś nowych, rewelacyjnych źródeł, lecz inaczej je zinterpretował, rozmawiał z innymi ludźmi i wykorzystał przekazy pośrednie. Tego rodzaju badania nie wygasają, lecz stale się rozwijają. Na marginesie: w Polsce na dobrą sprawę niewiele o nich wiemy, nie znamy wszystkich reprezentatywnych dla „Hitlerwelle” książek.

Jak pozyskać obiektywnego czytelnika

Prof. H. Olszewski: — W fali zainteresowania przeszłością hitlerowską można wyodrębnić pewne nurty. Sądzę, że ordynarna fascynacja faszystwem, widoczna w reklamach licznych kioskach oraz obecna w niektórych filmach, a więc w sposób otwarty wypowiadająca pochwałę hitleryzmu, nie jest najbardziej niebezpieczna. Po prostu dlatego, że neutralnego widza i czytelnika ona bardziej niechęca, niż porwa. Bardziej niebezpieczna jest ta część „Hitlerwelle”, która ubiera się w szaty naukowości, a jej kontury nie rysują się w sposób widoczny. Właśnie dlatego tego niebezpieczna jest książka Festa. Jest to w tym zakresie przykład klasyczny, jak dla tradycji III Rzeszy można pozyskiwać obiektywnego czytelnika. Praca jest znakomicie napisana, ale równocześnie tak konstruuje narrację, że właśnie tych, którzy nie pamiętają czasów hitlerowskich, a więc nie mają krystalizowanej wobec nich postawy, może łatwo zainteresować i pozyskać. Autor pisze o „geniuszu” Hitlera, o tym, jakie siły go wspomagały, jak to było możliwe, że dzień 30 stycznia 1933 roku przyniósł mu ogromny sukces. O obozach koncentracyjnych, o zbrodniach Wehrmachtu i terrorze SS dowiadujemy się z tej syntezy niewiele.

Prof. A. Czubiński: — Moim zdaniem między tym, co Fest pisze w książce, a tym jak skonstruował scenariusz filmu wyświetlanego w kinach pt. „Hitler — eine Karriere” istnieje duża różnica. W książce autor próbuje wyjaśnić, jakie siły spowodowały dojście Hitlera do władzy, natomiast film jest z pewnością przejawem zaniepokojenia spowodowanego brakiem wiedzy o Hitlerze wśród młodzieży i został chyba przeznaczony przede wszystkim dla osób nieorientowanych. Operuje fragmentami kronik filmowych, zdjęciami i innymi materiałami pochodzącymi z okresu III Rzeszy.

Prof. H. Olszewski: — Kiedy w lipcu ubiegłego roku byłem w Hamburgu, z trudem udało mi się kupić bilet na ten osławiony film. Kolejki były bardzo długie, co w RFN jest ewenementem. Z mieszanymi uczuciami oglądałem wydarzenia na ekranie. Proporcje, narracja (bardzo sugestywna), są jak mi się wydaje, te same, co w książce. W ostatniej części filmu pokazano jednak grozę wojny i straszliwe skutki panowania hitlerizmu. Publiczność w milczeniu opuszczała salę. Podobno film szybko przestał być kasowy. Dlatego uważam, że książka z całą pewnością jest groźniejsza i z punktu widzenia propagandy nazistowskiej bardziej niebezpieczna. Robi wrażenie naukowej, obiektywnej.

Prof. C. Łuczak: — Zgadza się z tezą profesora Olszewskiego, że groźniejsze od propagandowych są prace uchodzące za naukowe. Te pierwsze część społeczeństwa lekceważy. Przeczytałem chyba wszystkie pozycje literatury poświęcone dziełom gospodarczym okresu hitlerizmu. Ekspozuje się tam likwidację bezrobocia, budowę autostrad, rozwój przemysłu, podniesienie stopy życiowej...



Doc. dr hab. Stanisław Sierpowski i prof. dr hab. Henryk Olszewski (z prawej).

Prof. A. Czubiński: — Są to fakty...
Prof. C. Łuczak: — Z pewnością. Ale jeżeli nie są one przedstawione na szerszym tle, to ich wymowa jest jednoznaczna. Podobnie ma się sprawa w zachodniemieckich podręcznikach szkolnych, które słusznie krytykujemy. Ekspozowanie wypręparowanych z kontekstu osiągnięć III Rzeszy, a więc przemilczanie złożonej sytuacji powoduje, że nie przygotowany czytelnik powie: okres rządów Hitlera był pasmem sukcesów. Raz jeszcze wróć do sprawy wydawania pamiętników. Znany jest pamiętnik Krosingha, wznawiany dotychczas kilkakrotnie. Porównajmy dwa fakty: W 1941 roku w Budapeszcie wygłosił on referat dla przedstawicieli krajów okupowanych i współpracujących z Rzeszą. Tytuł referatu: „Deutschlands Kriegsfinanzierung” („Finansowanie wojny Niemiec”) jest identyczny z tytułem części jego wspomnień. Teza jest jasna: cały ekonomiczny ciężar wojny dźwigała III Rzesza, zaś kraje okupowane partycypowały w tym przedsięwzięciu zaledwie w dwóch procentach. Nie uwzględniono więc wielu istotnych faktów: eksploatacji siły roboczej, grabieży surowców, wykorzystywania przemysłu i rolnictwa krajów podbitych. Czytelnik może więc powiedzieć: o co ten wielki krzyk w krajach niegdys okupowanych? A trzeba dodać, że takie tezy są obecne w bardzo wielu pracach poświęconych gospodarce okresu hitlerowskiego. Niebezpieczeństwo owego procederu polega na tym, że są to prace ubrane w pozory naukowości.

Na fali antykomunizmu

Prof. A. Czubiński: — III Rzeszę trzeba porównać zarówno z wcześniejszym okresem w historii Niemiec, jak i z okresem późniejszym oraz sytuacją w innych krajach. Jeśli bowiem ograniczymy się wyłącznie do okresu władzy Hitlera, to obraz, zbudowany z samych faktów, będzie nieprawdziwy. A fakty były takie: Hitler doszedł do władzy w sytuacji, gdy w Niemczech było sześć milionów bezrobotnych. Po kilku latach bezrobocie zostało zlikwidowane. W okresie kryzysu panowała anarchia, dochodziło do walk ulicznych, podczas których padali zabić, natomiast pod rządami Hitlera sytuacja się uspokoiła. Kiedy obecnie pokazuje się w telewizji akcje anarchy-

stów, którzy kogoś porwali, zabili, lub uprowadzili samolot, a rząd nie zawsze wie, jak sobie z tym wszystkim poradzić, to przecież prosty człowiek mówi: „za Hitlera nie było by to możliwe”. To są właśnie niebezpieczne resentymenty, stąd też szkodliwość literatury, o której tu dziś mówimy.

Prof. H. Olszewski: — „Hitlerwelle” nie jest wyłącznie refleksją o przeszłości. Jest to istotna część rozgrywek politycznych w RFN. Rządząca koalicja usiłuje wprowadzić przez rzuteczkę pomost do tradycji demokratycznych nawiązując do takich właśnie, demokratycznych tradycji Republiki Weimarskiej. Natomiast skrajna prawica przy pomocy argumentów zawartych w „Hitlerwelle”, z którymi się identyfikuje, próbuje dowodzić, że anarchizm obecny w zachodniemieckiej rzeczywistości byłby nie do pomyślenia w III Rzeszy.

Prof. C. Łuczak: — Dodajmy, że „Hitlerwelle” rozwija się na fali antykomunizmu.

Prof. A. Czubiński: — Niedawno wróciłem z RFN. Z moich obserwacji wynika, że siły, które przeciwstawiają się hitlerowskiej fali, są obecnie w defensywie. Przy czym nie tylko są spychane ze swoich pozycji, ale — co gorsze — nie bardzo mogą się bronić. Przecież SPD nie ma swojej prasy! Obserwowałem m. in. w telewizji debatę budżetową w parlamencie. Kiedy zaczął przemawiać kanclerz, jego wystąpienie przerwano w najbardziej niewłaściwym momencie, pokazano natomiast Franza Josefa Straussa, który krytykując rząd wytoczył wiele argumentów przeciwnych tezom kanclerza.

Doc. S. Sierpowski: — Na „Hitlerwelle” nie można patrzeć wyłącznie w aspekcie badań

Hitlerowi poparcia, ale odwrócili się od niego, kiedy zaczął popełniać błędy i ponosić klęski.

Niebezpieczna kooperacja

Doc. S. Sierpowski: — Kiedy mówimy o oddziaływaniu określonego typu literatury na społeczeństwo RFN, nie można pominąć jej przepływu do innych krajów zachodnich, szczególnie USA. Niezwykle żywa jest współpraca wydawców obydwu krajów, którzy udostępniają sobie tytuły do tłumaczenia na zasadach „największego uprzywilejowania”.

Prof. A. Czubiński: — Mówiąc o rozwoju „Hitlerwelle” w innych krajach chciałbym wyróżnić dwa ich obszary: kraje romańskie (tam hitlerowska fala nie przybiera wielkich rozmiarów) i kraje anglosaskie, gdzie sytuacja jest poważniejsza. W Wielkiej Brytanii, w której żywe są tradycje Oswalda Mosleya, w latach międzywojennych twórcy Brytyjskiej Partii Faszystowskiej, pewne sympatie dla ruchu faszystowskiego zawsze istniały. Bardzo duże ożywienie „Hitlerwelle” dostrzegają się też w Stanach Zjednoczonych. Istnieje bardzo daleko posunięta współpraca historyków zalekchodniemieckich i amerykańskich mająca nawet charakter kooperacji. Tuż po ukazaniu się jakiejś pracy w jednym z tych krajów, ukazuje się ona w drugim. Ponieważ obydwa kraje są potęgami ekonomicznymi i propagandowymi, taka współpraca jest zjawiskiem niebezpiecznym, zważywszy dodatkowo zasięg obydwa stref językowych. Po wojnie w RFN podjęto próbę odciążenia się od wydarzeń w III Rzeszy. Głoszono wówczas tezę, że w historii Niemiec nie ma kontynuacji, a narodowy socjalizm to swoisty wybrzyk możliwości adopcji nie próbuje się szukać możliwości adopcji okresu rządów Hitlera. Czyni to przede wszystkim prawica, począwszy od przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Mówi się nawet, że Hitler nie chciał wojny, że została ona wymuszona. Podobnie ze sprawą eksterminacji Żydów — próbuje się szukać odpowiedzialnych broniąc naród przed stawianiem mu takiego zarzutu. Jest to oczywiście związane z problemem wychowania młodego pokolenia, któremu trzeba przecież wyjaśnić przyczyny wielu wydarzeń.

Prof. C. Łuczak: — Nie wiem, czy jest to tylko zbieg okoliczności, że w okresie od roku 1972 do czerwca 1977 roku na terenie RFN doktoryzowało się dwudziestu kilku historyków amerykańskich, z których dwudziestu zajmowało się okresem hitlerowskim lub poprzedzającym dojście Hitlera do władzy. Prace, o których mowa, usprawiedliwiają pewne poczynania hitlerizmu.

„GŁOS”: — Omówiliśmy podłoże „Hitlerwelle”, przejawy tej fali i jej zasięg. Pozostaje otwarte pytanie, co na temat wydarzeń w III Rzeszy powiedziała dotychczas polska historiografia. W naszym kraju opublikowano niektóre pozycje związane z hitleryzmem, ale nie ma u nas krytycznych prac, które negłizowałyby słabości zagranicznej literatury, omawiającej tamten okres. Nie jest też łatwo odpowiedzieć na pytanie młodzieży, jak to się stało, że Hitler porwał za sobą znaczną część narodu niemieckiego.

Prof. H. Olszewski: — Na to pytanie nauka udzieliła odpowiedzi. Rzecz w tym, że element tej odpowiedzi — bo sprawa nie jest przecież prosta — nie zebrano u nas w jednym opracowaniu. Obecnie pod redakcją profesora Antoniego Czubińskiego powstaje praca na temat historii Niemiec, która z pewnością położy kres niedostatkom wiedzy o tamtych czasach w szerokich kręgach polskiego społeczeństwa.

Prof. A. Czubiński: — Będzie to praca dla nas, Polaków. Jeśli zaś idzie o nasz głos na forum międzynarodowym, to jest on nikły. W ostatnim okresie poza książką Mariana Wojciechowskiego o stcsunkach polsko-niemieckich nie przetłumaczono niczego. Dotykam tu problemu bariery językowej — niewiele osób zna nasz język, stąd nieobecność polskiej historiografii w historiografii światowej. Właśnie dlatego od kilkunastu lat postulujemy wydawanie niektórych naszych prac w językach obcych.

Prof. C. Łuczak: — Z pewnością stać nas bowiem na udzielenie odpowiedzi prawicowym, konserwatywnym historykom zachodniemieckim.

Prof. A. Czubiński: — W Republice Federalnej Niemiec ukazuje się tak wiele pozycji o okresie faszystowskim, że pod względem ilościowym nie jesteśmy im w stanie dorównać. Można natomiast wziąć na warsztat pewne wybrane pozycje i opracowywać je krytycznie, proponować zagranicznemu czytelnikowi, oczywiście w obcych językach. Nie jest to sprawa ambicji, nie sprowadza się ona do obecności polskich pracowników nauki w historiografii światowej. Problem jest szerszy i znacznie poważniejszy. Musimy brać bardziej aktywny udział w tworzeniu obiektywnego obrazu tamtych lat, dostarczać kontrargumentów służących zwalczaniu prób rehabilitacji narodowego socjalizmu. Ten proces, obserwowany w RFN i niektórych innych krajach zachodnich, musi niepokoić, gdyż stwarza realne niebezpieczeństwo dla istniejącego w Europie i na świecie porządku ustanowionego w wyniku zwycięstwa nad faszystwem.

„GŁOS” — Dziękujemy panom za udział w dyskusji.

Wielkopolskie rolnictwo na przedwiośniu

W trudniejszych warunkach więcej żywności

Gdy słońce silniej przygrzewa i osusza pola, nadchodzi dla rolnika czas siewów i sadzenia. Coroczny płon często właśnie zależy od wiosennej pracy rolników. Ale nie tylko od nich. Bo także od wcześniej poczynionych przygotowań władz terenowych, od sprawności obsługi zaplecza technicznego, od zaopatrzenia ze strony handlu wiejskiego w środkach do produkcji rolnej.

Po burzliwych doświadczeniach ubiegłorocznego lata z huraganem i powodzią wiemy, jak złudne mogą być nadzieje na wyniki wyteżonej przecież pracy w tym dziale gospodarki. Rolnicy nie poddali się przeciwnościom losu, wykazując, jak np. Leszczyńanie, hart ducha i zaradność. Lecz tańsza rok rzutuje przecież na tegoroczne poczynania. Odczuwa wciąż w trudnościach i kłopotach, spotęgowanych importem zbóż pochłaniającym dewizy przeznaczone na zakup środków do produkcji.

Stąd ograniczenia w imporcie maszyn rolniczych tak niezbędnych w gospodarstwach wielkotowarowych. Stąd kłopoty z częściami zamiennymi do maszyn sprowadzonych w poprzednich latach. Zaplecze techniczne rolnictwa musi wykazać maksymalną inwencję, aby wiele potrzebnych detali regenerować. Rygorystyczne oszczędności i kłopoty z nabywaniem części zamiennych skłonią zapewne użytkowników do większej troski o maszyny i narzędzia.

W trudniejszych zatem warunkach musi rolnictwo wielkopolskie prowadzić wiosenne prace polowe. Tym bardziej, że i zadania są większe. Wzrasta bowiem areał roślin zbożowych i paszowych. Zasięwy zbóż jarych wraz z kukurydzą na ziarno zajmą w 5 województwach Wielkopolski prawie 385 000 hektarów. W każdym z tych województw podnosi się o kilka tysięcy hektarów obszar zbożowych, a województwie poznańskim nawet o 15 000 ha. Większy niż w roku ubiegłym jest udział kukurydzy na ziarno, zwłaszcza w województwach leszczyńskim i poznańskim.

Te zmiany podyktowane są dążeniem do powiększenia w kraju do 8 mln ha upraw zbożowych, które powinny zająć w strukturze zasiewów 58 procent. Dostosować się do tego musi rolnictwo Wielkopolski, zwłaszcza w sektorze upolnoczonym, gdzie uprawia się wciąż za mało zbóż. Jest to tym bardziej konieczne, że w naszym regionie mamy dużą obsadę inwentarza. W Wielkopolsce — jak wykazał to styczniowy spis — zdolano osiągnąć stany pogłowia z roku 1975. Utrzymują się na przedwiośniu korzystne tendencje dalszego wzrostu inwentarza. Podkreślano to na odbytych niedawno wojewódzkich konferencjach sprawozdawczo-wyborczych PZPR.

Poznańskie, które ma krajowy prymat w produkcji towarowej a jeden hektar użytków rol-

nych, przekroczywszy zeszłoroczne plany skupu zbóż, mleka i mięsa, stara się tej wiosny stworzyć solidną bazę paszową dla inwentarza. Stąd tak duże areale zbóż i kukurydzy ziarnowej, roślin pastewnych, ziemniaków i buraków cukrowych zapewniających liście i wysoki dla inwentarza. W tym województwie robi się wszystko, aby zagospodarować nadwyżki ciał sprzedawanych w punktach skupu. Nadal utrzymują się tu korzystne dla hodowców ceny prosiąt i warchlaków.

Rolnictwo kaliskie, które w ubiegłym roku zajęło trzecie miejsce w krajowym skupie trzody chlewnej, ósme w skupie bydła, czternaste zbóż, a osiemnaste — mleka, systematycznie odbudowuje pogłowie inwentarza. Szykując bazę paszową, oprócz tradycyjnie uprawianych roślin, powiększa areał kukurydzy silosowej do 16 000 hektarów.

Konińskie ma jeszcze sporo do zrobienia w odbudowie inwentarza. Mimo niekorzystnego dla produkcji roślinnej ubiegłego roku, może się wykazać postępowaniem w produkcji zwierzęcej. Widać, że w rosnącym skupie żywca, w zainteresowaniu rolników, a szczególnie gospodarstw upolnoczonych chowem inwentarza. Dlatego też tej wiosny największą uwagę zwróci się na stworzenie bazy paszowej.

Najbardziej dotknięte klęskami żywiołowymi w roku ubiegłym województwo leszczyńskie odbudowało wprawdzie stan swej hodowli z roku 1975, lecz nadal miało kłopoty z realizacją skupu żywca, zalegając w minionym roku z 7 000 ton. W oparciu o własną bazę paszową, w czym dużą rolę odegra uprawa 9 000 ha kukurydzy na ziarno, usiłuje się w Leszczyńskim nadrobić niedobory w produkcji zwierzęcej.

Rolnictwo pilskie może się wykazać znaczącym osiągnięciem w chowie inwentarza. Nie tylko pokonało trudności spadku pogłowia, lecz powiększyło w porównaniu z rokiem 1975 stan trzody chlewnej o 9 000 sztuk, bydła o 16 000 sztuk i owiec o 6 000 sztuk. Tendencja ta utrzymuje się nadal. Dla stworzenia własnej bazy paszowej zwiększa się areal upraw zbożowych i paszowych.

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, w całej Wielkopolsce podejmuje się uciążliwe starania, aby sprostać wymogom krajowego zapotrzebowania na żywność. Wielkopolska nie chce utracić przodującej roli w zapewnieniu spichlerza kraju, a także w produkcji żywności na eksport. Tej wiosny wykorzysta się wszelkie rezerwy ziemi, szczególnie odłogów i nieużytków wykrytych podczas przeglądów gmin, aby uprawiać większe areale zbóż jarych i roślin paszowych. Dążenie do samowystarczalności paszowej stworzy podstawę dalszego rozwoju inwentarza.

MARIA POLCYNOWA

W RFN nie ukazało się 14 milionów egzemplarzy gazet

W rezultacie zastraszającego się konfliktu w przemyśle poligraficznym i papierniczym w RFN, nie ukazało się przeszło 100 dziełników wydawanych w nakładzie 14 milionów egzemplarzy. Jak stwierdzają wydawcy, jest to mniej więcej 70 procent sprzedawanego nakładu wszystkich gazet.

Konflikt w przemyśle poligraficznym RFN wiąże się z bezwzględny wdrażaniem w przemyśle graficznym nowych technologii elektronicznych. W wyniku tego masowo zwalniani są zecerzy i drukarze. (PAP)

Dziewięć lat pozbawienia wolności

Sąd rejonowy w Gryfinie, w woj. szczecińskim ogłosił wyrok w sprawie 27-letniego Jana P., zamieszkałego w Batowie w gminie Lipiany. Został on skazany na 9 lat pozbawienia wolności.

Jan P., który od blisko roku nie podejmował pracy i prowadził pasożytniczy tryb życia, znajdując się w stanie nietrzeźwym, znęcał się nad żoną i dziećmi. Ostatnio, będąc w stanie upojenia alkoholowego spowodował śmierć osiemnastodniowego dziecka. PAP

Stuchamy z płyt

Halina Kunicka śpiewa z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. W. Trzcińskiego i L. Bogdanowicza oraz grupy wokalne „Albaki” 12 piosenek: Na gorąco, Od nocy do nocy, Niepokój do wyjaśnienia, Białe tango, Upięka szybko, życie, Czantoria, Jest nam dziś do tańca, i inne. Polskie Nagrania „Pronit”, SX 1429.

Grupa wokalna Izabelli, czyli Izabella Skrybant, Zbigniew Dzięwiakowski, Zbigniew Adamkiewicz, śpiewa i gra 12 piosenek: Reniferowe tango, Słowiaki bez echa, Atoł Anotola, Śnieżna kosiorka, Białe enilóg i inne. Polskie Nagrania „Pronit”, SX 1394.

Kołobrzeg 1977 — płyta nosi tytuł „Oto oni, epos żołnierski” i zawiera nagrania 10 utworów M. Sarta i J. Gaikowskiego: Mo nolog żołnierza, Jego pierwsza

MUZYKA

Beethoven Hendricksona

Lecniej niż zwykle przybyła w piątek, 3 bm. publiczność do auli uniwersyteckiej. Stało się to głównie dzięki udziałowi w koncercie młodego pianisty kanadyjskiego — Johna Hendricksona. Jego poprzedni występ w Poznaniu — raz po Konkursie Chopinowskim — z pełną dynamizmem sonaty h-moll Liszta, pamiętany jest chyba do dziś. Tym razem Hendrickson grał koncert fortepiano G-dur Ludwika van Beethovena, którego muzyka wypełniła całą wieczór. Mieliśmy okazję słuchania Beethovena pogodnego — utworów powstałych w okresie, kiedy zdawało się, iż dla kompozytora zaczynały się dni pełne szczęścia i beztroski. Było to jednak i tak wiadomo, krótkotrwałą złudą.

Koncert rozpoczęła orkiestra Państwowej Filharmonii w Poznaniu uwerwura do baletu „Twory Prometeusza” (w programie nazwanego „Prometeusz”). Utwór ten wykonany został z elegancją i wdziękiem, co jest w znacznej mierze zasługą gościnnie dyrygującego Krzysztofa Missony. Zespół orkiestrowy, jakkolwiek nie uszczęśliwił się drobnych polknięć intonacyjnych, potrafił oddać lekkość i subtelność „możartowskiej” jeszcze w brzmieniu i wyrazie muzyki.

4. Koncert fortepianowy G-dur op. 58 spośród wszystkich koncertów fortepianowych Beethovena stawia zarówno przed wykonawcą jak i dyrygentem najwięcej problemów interpretacyjnych. Chociaż poszczególne jego części stanowią typowe układy for-

malne (cz. I Allegro sonatowe, cz. II — uktad swobodny, cz. III — Rondo), to podstawową trudność stanowi konieczność precyzyjnego współdziałania i porozumienia orkiestry z solistą. Tego między innymi brakowało poznakiemu wykonaniu. Kiedy Hendrickson rozpoczął koncert solowym fragmentem fortepiano, usłyszeliśmy dźwięk pełen zadumy, o nieco przytłumionym blasku. Taką była też zaprezentowana przez pianistę interpretacja koncertu — bardzo indywidualna, miejscami romantyzująca, operująca, żeby użyć określenia malarskiego, częściej półcieniami niż zdecydowanymi kontrastami barwnymi. O ile śpiewność melodii dominuje w cz. I i II, to Rondo winno skrzyć się pulsem rytmicznym i jednością dźwięku, czego, niestety, w wykonaniu brakowało. Pomimo wysiłków dyrygenta orkiestra nie pomagała solistce. A liczne nierówności, które się zdarzyły, w znacznym stopniu wpłynęły na obraz całości. Publiczność zmuszała Hendricksona do bisu. Artysta zagrał dodatkowo Menueta z sonaty fortepiano Es-dur op. 31 nr 3 Beethovena.

Piątkowy muzyczny wieczór zakończyło wykonanie IV symfonii B-dur op. 60. Krzysztof Missona starał się nadać utworowi rozmach. Udało mu się to pomimo pewnych nieprecyzyjności w orkiestrze, które zamazywały nie raz przejrzystą fakturę symfonii. Najmniej podobała mi się cz. IV, w której żywiołowość „uciekła” nieco spod kontroli dyrygenta.

JANUSZ KEMPIŃSKI

Udana próba produkcji

Krzemowa blacha prądnicowa z Bochni

W walcowni blach transformatorowych Huty im. Lenina w Bochni wyprodukowano pierwszą w kraju, próbną partię krzemowej blachy prądnicowej. Blacha ta charakteryzuje się dużo lepszymi walorami technicznymi niż produkowana dotąd blacha bezkrzemowa i doskonale nadawać się powinna do produkcji silników elektrycznych. Do tej pory polskie silniki produkowane były z importowanej blachy prądnicowej. (PAP)

Pierwszy polski poduszkowiec

Pierwszy polski poduszkowiec — pojazd poruszający się na warstwie sprężonego powietrza — zbudowany został w Zakładzie Hydromechaniki Instytutu Okrętowego Politechniki Gdańskiej. Pojazd zaprojektowali specjaliści z gdańskiego Centrum Techniki i Wytwarzania Przemysłu Okrętowego „Promor”.

Poduszkowiec tworzy platforma o powierzchni 8 metrów kwadratowych. Silniki wytwarzają pod płytą nośną poduszki powietrza grubości 8 centymetrów. Pojazd, jak wykazały próby, jest zwrotny i łatwy do sterowania. (PAP)

TELEWIZJA

„Długie pożegnanie”

Wspólne ambicje i marzenia bardzo zbliżają ludzi do siebie, tym bardziej, gdy łączy ich jeszcze głębsze uczucie. Nie więc dziwnego, że Ludmiła i Grisza — bohaterowie powieści Jurija Trifonowa „Długie pożegnanie”, którą zaadaptowano na spektakl w poniedziałkowym Teatrze Telewizji — swą drogę do życiowych sukcesów zaczęli tak blisko siebie. Ona pragnęła zostać wielką aktorką, on — dobrym, mającym swój styl i własne zdanie pisarzem. Nieważne i prozaiczne wydają się im codzienne kłopoty, nieistotne też formalno-obyczajowe wymagania środowiska. Niełatwo jednak przejść próbę czasu.

Ludmiła odnosi sukcesy — i to nie tylko na scenie. Sama jednak nie zauważa, że wiele ze swego powodzenia zawdzięcza pewnym wygodnym dla jej kobiecej ambicji kompromisom. Grisza zaś nadal pozostaje z daleka od okolic teatru, w którym grywa się jedynie sztuki Smolnowa („są pewne dane po temu, że w ogóle nie czytał Dostojewskiego, z Tolstojem też jest na bakier”...).

Opowieść Trifonowa jest nie tyle dyskusją o trudnych drogach artystycznego awansu, ile o postawach życiowych w ogóle — o pragnieniu szczęścia, miłości, zrozumienia się nawzajem. Nie jest to wszakże „tragedia optymistyczna” — każdy bowiem coś tutaj traci i z czymś na zawsze się żegna. Grisza uważa nawet, że dla niego wszystko już się skończyło.

Bardzo realistycznie i świadomie chyba nieco beznadziejnie zarysowano w tym telewizyjnym wydaniu (scenariusz i reżyseria Jerzy Domaradzki) życiowe perypetie młodych bohaterów Trifonowa (w rolach głównych: Krystyna Janda i Michał Tarkowski). Może dlatego zabrakło w tym spektaklu głębszej refleksji i kontrowersyjnego wobec postaw Ludmiły i Grisy uogólnienia? (Kos)

Łączność radiowa ze „Skylabem”

Naukowcy z amerykańskiej Agencji ds. Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej nawiązali w poniedziałek łączność radiową z ważącym 85 ton amerykańskim laboratorium kosmicznym „Skylab”.

„Skylabowi” grozi zsuniecie się z orbity w górne warstwy atmosfery ziemskiej i spłonienie przed upływem lata przyszłego roku. Amerykanie — jak się przypomniało — chcą utrzymać stację w Kosmosie do momentu, gdy na początku lat osiemdziesiątych prom kosmiczny, już zaprojektowany i obecnie wypróbowywany w warunkach ziemskich, zabierze ze sobą na orbitę czcion rakietowy i podładzi go do laboratorium. Pozwoliłoby to, po odpaleniu dowieszonych silników, przesunąć „Skylaba” na nową, bardziej od Ziemi oddaloną orbitę i uchronić go przed katastrofą. (PAP)

Dokończenie ze str. 3

bowiązków domowych. Trzeba więc znaleźć środki zaradcze. Trzeba dać możliwość dokonania wyboru: zając się wychowywaniem dzieci czy iść do pracy. Roczny bezpłatny urlop albo złe prowadzony złobek, to jeszcze nie jest wybór.

Z. Tyszkowa: — Jestem przeciwko hasłu „Kobieta — do pracy” i przeciw zawołaniu „Kobieta — do domu”. Wybór pozostawmy kobiecie.

M. Tyszkowa: — A przy okazji: — Uważam, że nie by się nie stało, gdyby mąż zrezygnował z pracy zawodowej i zajął się dzieckiem. Oczywiście w określonej sytuacji.

Dziennikarz: — Utopia!

M. Tyszkowa: — Wcale nie. W Stanach Zjednoczonych wśród młodych małżeństw coraz częściej się staje układ, w którym mężczyzna pozostaje w domu, zajmując się wychowywaniem dzieci.

Z. Tyszkowa: — Nigdzie nie

Trójgłos: psycholog—socjolog—dziennikarz

Odwieczny temat: KOBIEȒA

jest powiedziane, że dziecko musi wychowywać rodzicielka. Może to robić inna kobieta lub mężczyzna, byle by dziecko nie przechodziło przez wiele rąk, bo wówczas wpływa to źle na proces wychowania.

Dziennikarz: — Czy jednak kobieta pracująca zawodowo nie zaniedbuje swych obowiązków wychowawczych?

M. Tyszkowa: — Badania nie potwierdzają tych obaw. Dzieci matek pracujących ani gorzej się nie rozwijają, ani gorzej się nie uczą. Kiedyś

na przełomie wieków XIX i XX propagowano hasło: „Mąż myśli i zarabia, żona kocha i oszczędza...”.

Dziennikarz: — Wiem, co chce pani powiedzieć: „Nadal brzmi to efektywnie, ale dawno przestało obowiązywać jako model stosunków między mężczyzną i kobietą”.

M. Tyszkowa: — Coś w tym sensie.

Dziennikarz: — Dziękuję państwu za rozmowę.

Notował

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Zdjęcie L. H. Oswalda fotomontażem?

Byli szef laboratorium wydziału fotograficznego policji w Edynburgu, Malcolm Thompson oświadczył w poniedziałek przed kamerami BBC, że jedna z najbardziej znanych fotografii Lee Harvey Oswalda — domniemanego zabójcy prezydenta Kennedy’ego — trzymającego w rękach karabin, którym rzekomo miał się posłużyć do zabójstwa prezydenta, jest fotomontażem.

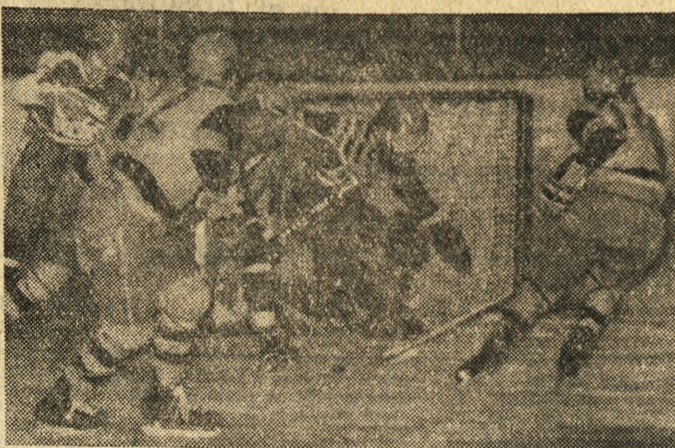
Thompson twierdzi, że na zdjęciu tym połączono głowę Oswalda z tułowiem innego mężczyzny. Zdjęcie to miało zrobić żona Oswalda i zostało ono przekazane przez Federalne Biuro Śledcze (FBI) komisji Warren’a, prowadzącej śledztwo w sprawie zabójstwa Kennedy’ego. (PAP)

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Jakie będą losy Tarpana?

Spadek z ligi mimo postępów w grze

Zimę mamy już właściwie za sobą, a wraz z nią emocje tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo II ligi hokeja na lodzie, w których uczestniczyła drużyna poznańskiego Tarpana. Mimo dobrego finiszu — wygrane mecze z Pogonią Siedlce — w końcowej tabeli Tarpan zajął dopiero 6 miejsce. Wywalczenie wyższej lokaty uniemożliwiły porażki z niżej notowanymi zespołami. Poniósł je Tarpan w pierwszej i na początku drugiej rundy rozgrywek.



Fragment ligowego meczu na „Bogdance”. Niebezpieczna sytuacja pod bramką hokeistów Tarpana.

Dziwną prawidłowością było to, że poznańscy hokeiści odnosili sukcesy w meczach sobotnich, natomiast z reguły tracili punkty w rewanżach. Sytuacja zmieniła się na początku lutego bieżącego roku, gdy zjawił się w Poznaniu w charakterze konsultanta trener Edward Doleżał z Czechosłowacji, były zawodnik kadry narodowej tego kraju, będący obecnie trenerem zespołu hokeistów Ingstava Brno. Trudno przypuszczać, aby w bardzo krótkim czasie, kiedy gościł w Tarpanie, potrafił całkowicie odmienić tę drużynę. Pozostaje jednak fakt, że ostatnie mecze stały na znacznie wyższym poziomie niż poprzednie, a co ważniejsze zawodnicy Tarpana wywalczyli w nich komplet punktów. Na szczególne uznanie zasłużyli poznańscy gracze, którzy postawą w spotkaniach z najsilniejszym zespołem II ligi — Legią Warszawą, z którą toczyli bardzo wyrównaną walkę. Świadcza o tym wyniki meczów — 3:3 i 5:4 dla Legii. Zdaniem arbitrów, sedziujących kilka ostatnich meczów poznańskiej drużyny, Tarpan potrafił pod koniec sezonu zmobilizować się do tego stopnia, że obecnie stanowi zespół równorzędny Legii z Pomorzania.

Na brak końcowego sukcesu poznańskiej drużyny złożyło się kilka przyczyn. Najważniejszą z nich jest brak w klubie trenera z pełnymi kwalifikacjami. Po odejściu Ryśki Piaseckiego, który nie sprawdził się na tym stanowisku, funkcję trenera z wielkim zaangażowaniem pełni do dziś Paweł Maciejak. Trudne były początki jego trenerskiej kariery, gdyż będąc zawodnikiem i kolegą swoich pod-

opiecznych, musiał najpierw udowodnić, że ma możliwości podniesienia ich umiejętności. Mimo tych przeszkód, udało mu się zdobyć zaufanie zawodników. Hokeiści Tarpana potrafili walczyć bardzo ambitnie i to było głównym źródłem ich sukcesów.

Spośród zawodników na szczególne uznanie zasłużył bramkarz Janusz Świątowski, przerastający o klasę swych dwóch zastępców. Był on jednym z najrowniej grających zawodników poznańskiej drużyny. W polu należy wyróżnić Janusza Kopyścię, Andrzeja Grubeckiego, Andrzeja Kargulę, Mirosława Gościńskiego i kapitana drużyny Kazimierza Mąkowskiego. Najwięcej bramek dla Tarpana zdobył Zbigniew Graczyk. Szczególne uznanie należy się Pawłowi Maciejakowi, który wchodząc na lodowisko wprowadzał ład i spokój do gry kolegów i świetnie asekurował poznańską bramkę.

Prawdopodobnie od czerwca br. opiekę nad hokeistami Tarpana przejmie Edward Doleżał, który przez miesiąc przebywał w Poznaniu w charakterze konsultanta. Jego asystentem zostanie obecny trener zespołu — Paweł Maciejak. Kierownictwo klubu liczy, że temu duetowi uda się podnieść umiejętności zawodników na wyższy poziom.

Jakie będą losy Tarpana, a więc całego poznańskiego hokeja w przyszłym sezonie, w tej chwili nie wiadomo.

Działacze Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, próbując uzdrowić sytuację w tej dyscyplinie, zamierzają zreorganizować system rozgrywek. Planowane jest utworzenie I ligi z 10 najlepszych zespołów oraz II ligi, liczącej tyle samo drużyn. Z każdej grupy aktualnej II ligi wchodzi do nowej tylko 4 najlepsze zespoły, a więc hokeiści Tarpana nie znaleźliby w niej miejsca. Co stanie się z drużynami, które znajdują się poza gronem 20 najlepszych?

PZHL zamierza powołać dwie, liczące po pięć zespołów klasy międzywojewódzkie. W jednej z nich znaleźliby się poznańscy gracze. Takie rozwiązanie byłoby dla Tarpana bardzo niekorzystne. Drużyna wygrywając 8 ostatnich spotkań udowodniła, że reprezentuje obecnie poziom pozwalający jej na grę w II lidze. Stało się jednak inaczej, a przyczyną tego był fakt, że poznańska drużyna istnieje od września ubiegłego roku. Poszczególne zawodnicy nie byli ze sobą zgrani na początku sezonu, co spowodowało kilka porażek, o których mowa na wstępie.

Wszystko wskazuje na to, w przyszłym sezonie Tarpan występować będzie w klasie międzywojewódzkiej. Jeżeli jednak zawodnicy poczynią dalsze postępy, to być może rozpocznie marsz w górę, którego końcowym etapem wcale nie musi być II liga.

ROCH KOWALSKI

Piast Gliwice — Lech w półfinale PP

W poniedziałek w siedzibie PZPN dokonano losowania półfinałowych par Pucharu Polski. 15 marca zmierzą się: Piast Gliwice — Lech Poznań, Legia Warszawa — Zagłębie Sosnowiec. Gospodarzami spotkań będą Piast i Legia. (PAP)

A. Wenzel pierwszy w slalomie gigant

Zawodnicy startujący w narciarskim Pucharze Świata w konkursach alpejskich, przeniesli się w poniedziałek do amerykańskiej miejscowości Waterville Valley, gdzie rozegrali slalom gigant. Doskonałą formę zaprezentował reprezentant Liechtensteinu Andreas Wenzel. Odnosił on zdecydowane zwycięstwo, dzięki doskonałemu wynikowi w pierwszym przejeździe, w którym wyprzedził o ponad sekundę Ingemara Stenmarka. Drużbie miejsce wywalczył Amerykanin Phil Mahre, który wygrał drugi przejazd i tym samym zjechał na trzecie miejsce faworyta — Stenmarka. Mimo trzeciego miejsca Stenmark nadal zdecydowanie prowadzi w klasyfikacji Pucharu Świata mając 130 pkt. (PAP)

A. Spławski — 10 na przełajowych MP

Trzech kolarzy poznańskiego Stomila startowało w mistrzostwach Polski juniorów w kolarstwie przełajowym. Najlepiej z nich spisał się A. Spławski, który zajął 10 miejsce. R. Rutkowski był 40, a H. Rasiel po ułudku na ciężkiej trasie został przez trenera wycofany z wyścigu. (wł)

Halowe zawody w jeździectwie

Na torze na Woli rozegrano okręgowe zawody halowe w jeździectwie.

W pierwszym konkursie, w klasie C — dokładność zwyciężył Andrzej Dąbrowski (LKS Pepowo) na koniu Biureta przed Wojciechem Dąbrowskim (LKS Garzyn) na koniu Escort oraz Andrzejem Dąbrowskim na Drakonie i Piotrem Wawrynikiem na Fraszce (oba LKS Cwał).

W klasie P triumfował Rafał Chojnowski (LKS Cwał) doświadczeni Monsona przed Jackiem Galskim z tego samego klubu, na Amnie i Małgorzatą Lipczyńską (JKS Iwno) na Abelu.

W ostatnim konkursie w klasie L, aż siedmiu zawodników zostało sklasyfikowanych na pierwszej pozycji. Są to: Wojciech Ganoś (LKS Cwał) na koniu Radost, Wiesław Słomiński (LKS Osowa Sien) na Borowiku, Piotr Wawrynuk na Igorze i Jacek Wierchowicki na Wardarce (oba LKS Cwał), Jacek Forecki (LKS Pepowo) na Bakcyli, Mirosław Galas (LKS Ptaszkowo) na Rybku i Jerzy Szczepaniak (LKS Cwał) na koniu Matecz. (rk)

Długa droga do Wembley

12 polskich żużlowców wystartuje w indywidualnych mistrzostwach świata

Już po raz 34 najlepsi żużlowcy rozpoczną wkrótce walkę o tytuł indywidualnego mistrza świata. Dotychczas największymi osiągnięciami w tej konkurencji poszczycić się mogą: Szwed Ove Fundin i Nowozelandczyk Ivan Mauger, którzy pięciokrotnie stawali na najwyższym podium. Szwed dość dawno zakończył karierę sportową, ale jego rywal z wielkim powodzeniem startuje nadal. Aktualny mistrz świata zamierza ustanowić nowy rekord. Czy mu się to uda? Konkurencja z Collinsem, Lee, Michankiem, Olsenem i Muellerem na czele jest niezwykle silna.

Żużel zdobywa sobie coraz większe uznanie i popularność w krajach, w których dotąd nie miał wielkich tradycji. Coraz skuteczniej z powodzeniem tej dyscypliny sportu rywalizują reprezentanci Austrii, Bułgarii, Holandii, Finlandii, RFN czy Włoch. Międzynarodowa Federacja Motocyklowa (FIM) zdecydowała, że w najważniejszej imprezie roku, wystartuje tym razem 12 Polaków.

Rekordowa liczba zgłoszeń sprawiła, że po raz pierwszy w historii mistrzostw, trójka Polaków wystartuje 22 kwietnia br. na torze w Słanach (CSRS) w rundzie wstępnej.

Główna Komisja Żużlowa, wcześniej niż zwykle, wytypowała na tę imprezę czterech kandydatów: mistrza świata z 1973 r. — Jerzego Szczakiela, Leonarda Rabę, Roberta Słabonia i Bolesława Procha.

Dziewięciu reprezentantów Polski wystartuje 7 maja w I eliminacji (ćwierćfinały strefy kontynentalnej). Na starcie w Częstochowie staną trzech haszchów reprezentantów, a w Verese, Miszkoleu i Krumbach po dwóch. Do obrony barw narodowych w poszczególnych turniejach kandydują: Częstochowa — Marek Cieślak, Andrzej Jurczyński, Andrzej Tkacz i Andrzej Maroszek; Krumbach (RFN) — Zenon Plech, Andrzej Marynowski i Mariusz Okoriewicz; Varese (Włochy) — Edward Jancarz, Jerzy Rembas i Ryszard Fabiszewski; Miszkolec (Węgry) — Bogusław Nowak, Marek Ziarnik i Andrzej Huszcza.

28 maja w Pocking i Norden (RFN) rozegrane zostaną półfinały strefy kontynentalnej. Najlepszych ośmiu zawodników z obu miast spotka się 1 lipca w Pradze, na słynnym Markecie, w finale kontynentalnym, którego stawką będzie awans do finału światowego — 2 września br. w Londynie. (jp)

Udany rewanż szczypiornistów Anilany

Przebieżnie zaprezentowali się wczoraj publiczności I-ligo piłkarze rezerwy Grunwaldu, którzy w rewanżowym pojedynku z łódzką Anilaną przegrali 22:23, prowadząc do przerwy 14:8.

Oglądając niedzielny mecz tych zespołów odnosiło się wrażenie, że wojskowi przechodzą chwilowy kryzys formy. Jednak tak nie było. Potwierdzeniem tego był poniedziałkowy pojedynek, w którym drużyna gospodarzy prowadziła do przerwy różnicą 6 bramek, a mimo to zeszła z boiska pokonana.

Po dobrej grze w pierwszej odsłonie, w której na wyróżnienie zasłużyli Z. Ratajczak oraz broniący przez cały mecz bramkarz Leszczak, nastąpił w drugiej połowie w grze wojskowych okres 10 minutowego przestoju. Wykorzystała to skwapliwie drużyna łódzka,

której zawodnicy doprowadzili do wyrównania na 14:14. Jeszcze w końcówce spotkania wojskowi zerwali się do walki, doprowadzając w ostatnich sekundach do stanu 22:23, ale nawet rzut karny nie wykorzystał T. Dybol i tym samym Grunwald stracił dwa punkty, choć mógł spokojnie pokusić się o zwycięstwo w tym meczu.

Bramki zdobyli: — dla Grunwaldu: T. Dybol 9, Z. Ratajczak 4, J. Kuleczka 3, Roesler 2, Jarzyński — po 2, P. Ratajczak, Urbanowicz — po 1; dla Anilany: Przybyś 7, Kosma 5, Wrembel 3, Bissinger, Dąbrowski, Jateczak, Raj — po 2. (kar)

I LIGA MĘŻCZYZN

1. Śląsk	20	28:12	497:446
2. Hutnik	22	28:16	552:511
3. Anilana	22	25:19	469:478
4. Spójnia	22	22:22	452:437
5. Grunwald	22	21:23	485:490
6. Gwardia	22	21:23	416:438
7. Pogoń	20	18:22	402:387
8. Wybrzeże	22	18:26	496:506
9. Wisła	22	18:26	490:541
10. Stal	22	17:27	476:501

Sukcesy młodych judoków Olimpi

W Poznaniu odbyły się eliminacje przed turniejem strefowym juniorów w judo, który rozegrany zostanie 12 marca w Słupsku. Brali w nich udział zawodnicy poznańskiego AZS i Olimpi. Wszystkie walki wygrali gwardziści. W wadze do 60 kg triumfował Stanisław Piotrowski, do 65 kg Mariusz Groński, do 71 kg Robert Kozak, do 78 kg Jędrzej Grunt, do 86 kg Przemysław Przymusiński i w wadze ciężkiej Paweł Szwedziak.

W Olsztynie rozegrano ogólnopolski turniej klasyfikacyjny juniorów młodszych w judo. Duży sukces odnieśli na nim dwaj zawodnicy poznańskiej Olimpi. Piotr Pokrywka zwyciężył w wadze ciężkiej (powyżej 83 kg), wygrywając wszystkie walki. Trzecie miejsce w wadze do 57 kg zajął Przemysław Wypych.

Obaj poznaniacy zostali włączeni do kadry narodowej juniorów młodszych. (rk)

PINIE

OLEMIKI

DPOWIEDZI

Człowiek kulturalny

Po opublikowaniu przed tygodniem felietonu pod powyższym tytułem w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie” wpłynęły listy, których fragmenty drukujemy. Wszystkim korespondentom dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

Człowiek kulturalny, to osobnik okazujący swoją kulturę wszędzie: w domu, w pracy, życiu codziennym. O ile przyjemniejsze byłoby nasze życie, gdybyśmy wszyscy kierowali się słuszną zasadą prof. Ludwika Hirsfelda, którą pozwolił sobie zacytować: „Jest jedyna forma nieśmiertelności, o którą warto zabiegać — ludzka życzliwość”. Niestety, na co dzień spotykamy za mało kultury, a za dużo chamstwa, znieczulicy, gruboskórności i obojętności w stosunku do człowieka... (736)

STEFAN JAGODZIŃSKI
Poznań

Sprawa kultury pracowniczego i istotnie odgrywa wielką rolę. Znaczną część życia pochłania nam przecież praca zawodowa, często dochodzi i praca społeczna. Nie jest ona łatwa, wymaga różnego stopnia zaangażowania, wyczerpuje psychicznie i fizycznie. Dlatego zwykła ludzka życzliwość, pomoc koleżeńska — tworzą dobre pole atmosfery solidarności zawodowej, której ostatecznym celem jest dobre wykonywanie obowiązków i zabezpieczenie interesów przedsiębiorstwa czy instytucji...

„Ale zakład pracy, to suma różnych ludzi i różnych charakterów, o różnym poziomie kultury pracowniczego, a raczej osobistej. Tu i ówdzie można więc zaobserwować — aczkolwiek są to sporadyczne przypadki — osoby, które, niestety, mówiąc olednie są dokuczliwe i „truja” w zakładzie pracy życie innym. Widać się czasem, że swoje zachowanie i odnoszenie się do innych współpracowników przenoszą żywcem z domu, co powoduje, że ich stosunki domowe, czy sąsiadzkich... (731)

LESZEK MIECHURSKI
Poznań

Pojęcie człowieka kulturalnego u niektórych ludzi jest często odmiennie od tego, czego byśmy sobie życzyli. I żadnym miernikiem tego problemu nie jest wykształcenie, pochodzenie czy sposób bycia, lecz to, co naprawdę decyduje o kulturze człowieka — to jego osobowość w pracy, w domu, wszędzie... (769)

FRANCISZEK TWARDY
Poznań

Wtębiają takie ładne cechy i przymioty, których nie można stopniować. Na przykład nie można być bardziej lub mniej uczciwym — albo się takim jest, albo po prostu nie. Ta sama reguła dotyczy również pojęcia: człowiek kulturalny. Cóż znaczy bowiem stwierdzenie: to bardzo kulturalny człowiek? Albo: temu to zbytnie na kulturze? Wszystko to jest jedynie formalnym zabiegiem mającym osłabić lub wzmocnić wypowiedź. Dlatego też rozważania o tym, czy ktoś jest kulturalny, wyjdą mi się bezprzedmiotowe. Albo — albo... (763)

TOMASZ U.
Leszno

Choć marginesowo — w artykule le podkreślono bardzo istotny problem dwoistości natury

ludzkiej. Rzeczywiście, nieraz spotkać można ludzi, którzy w domu rodzinnym lub w swoim środowisku uchodzą mogliby za wzór kultury, natomiast ci sami ludzie, obejrzaui w pracy, stanowią jaskrawy przykład ludzi niekulturalnych. Szkoda, że autor felietonu nie spróbował dociec powodów i motywacji takiego właśnie zachowania. Czy wynika ono jedynie z braku szacunku do podwładnych i współpracowników czy też odwrotnie — w domu ci ludzie są nieszczerzy i po prostu zgrywają się na lepszych niż są w rzeczywistości? A może jest to wynikiem tego, że w pracy ludzie są wobec siebie bardziej tolerancyjni niż w domu, a coś takiego jak „kultura” w pracy uważają za niewiele znaczący drobiazg. Może wszystko zależy jedynie od miejsca, w którym się jest? (758)

A. B.
Gniezno

Istnieje takie niestudne przesądzenie, że są pewne zawody, w których bycie z kulturą na bakier spowodowane jest samą istotą pracy. Są to zajęcia, których bieg opiera się przede wszystkim na kategorycznych poleceniach, a czasem „mocnym” przymuszeniu do wykonania nie lubianego zadania. Balamutność takich twierdzeń polega jedynie — moim zdaniem — na zestawieniu nietrafnych przykładów. Może przecież ktoś powiedzieć, że nie przystoi kłóć profesorowi z katedry, ale murarzowi na budowie coś takiego ująć nie przynosi. Twierdzenia te, mające usprawiedliwić istniejący stan rzeczy, nie mają nic wspólnego z należytyim rozumieniem pojęcia „kultura”. (755)

ADAM S.
Poznań

Autor artykułu słusznie zwraca uwagę, że brak pracowniczego kultury wpływa ujemnie nie tylko na stosunki międzyludzkie w zakładzie pracy, lecz również na samą pracę. Rzeczywiście człowiek niekulturalny, śmieciarz z natury i bałaganiarz pracuje znacznie mniej wydajnie od innych i inaczej być nie może. Wiele bezcennego czasu traci jedynie z powodu swego niedbalstwa, bałaganu. Ale od tego jest pracodawca, który nie tylko daje pracę i pozwala zarobić, lecz również powinien zobowiązać pracownika, aby dbał o porządek w miejscu pracy. W momencie, gdy bałaganiarstwo wpływa na jakość i wydajność pracy, przestaje to być osobistą sprawą bałaganiarza. (764)

ROMAN W.
Kalisz

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „AKADEMIK”

ul. Fredry 7

ZAKŁAD REMONTOWO - BUDOWLANY
I AGROTECHNICZNY

ul. Dożynkowa 9 bl. E, tel. 20-40-62

WYKONUJE USŁUGI

dla ludności i przedsiębiorstw w zakresie:

- malowanie (mieszkań, hal produkcyjnych, konstrukcji stalowych),
- uszczelniania okien taśmą aluminiową,
- szlifowania i malowania parkietów,
- zakładania wykładzin podłogowych,
- prac agrotechnicznych (prześwietlanie drzew, obsadzanie kwiatników, zakładanie terenów zielonych od podstaw, konserwacja zieleni).

548-K1

K.S.P. „OŚWIATA” W POZNANIU

organizuje z końcem marca 1978 r.

- KURSY MISTRZOWSKIE I CZELADNICZE**
w zawodach: METALOWYCH, ELEKTRYCZNYCH
I BUDOWLANYCH.
- KURSY SPAWANIA**
ELEKTRYCZNEGO I GAZOWEGO.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela:

Ośrodek Szkolenia w Poznaniu przy ul. Klasztornej 2
tel. 542-26 w godz. od 8-18, w soboty do 14.

619-K1

Praca

Opiekunkę do rocznej dziewczynki 8 godz. dziennie Bonin, tel. 401-51 godz. 18-22. 50709g

Nauka

Korepetycje z matematyki. Tel. 630-06 — Kozłowski. 50484g

Nauczyciel szkoły średniej udziela korepetycji z fizyki. Działowa 14 m. 44 Skalska. 49289g

Kupno

Kupię rożen, stan obojętny. Tel. 33-27-33. 50757g

Kupię starą kanapę, meble, antyczne, obraz, zegar, lampę. Wiadomości: tel. 678-041. 49006g

Sprzedaż

Fotkę z polietylenu — reklam 400x004 sprzedam. tel. 678-041. 49006g

Ciągnik C-323 z kabiną, rejestrowany na drogi publiczne sprzedam. Wacław Korał, Uścikowo — 64-000 Oborniki. 49099g

Basen miedziany do łazienki — sprzedam. Długosza 16 m. 5. 49118g

Wózek głęboki, sprzedam. Tel. 20-36-31. 49156g

ZAKŁAD PRODUKCYJNO - REMONTOWY ENERGETYKI POZNAŃ

ZAWIADAMIA, że

PRZYSTĘPUJE DO PODZIAŁU NAGRÓD

z zakładowego funduszu nagród za 1977 rok.

Odwołania z tytułu niewypłacenia nagrody składać można w terminie do 30. IV. 1978 r. w Dyrekcji Zakładu 62-004 Czerwonak, ul. Gdynska 58.

Informacji udziela Dział Finansowy, tel. 580-51, wewn. 286.

414-K2

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 2

Poznań, ul. Strzelecka 2

ZAWIADAMIA, ŻE DOKONANO PODZIAŁU

ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD

ZA ROK 1977

którego wypłata nastąpi w dniu 17 marca 1978 roku

Reklamacje przyjmowane będą do dnia 18. IV. 1978 roku w kancelarii przedsiębiorstwa, II piętro, pok. 206.

600-K1

Trabant 500 — sprzedam.

Chłodnia 10 m. d. 48900g

Fiat 125p 1960, sprzedam.

Tel. 304-11, godz. 17-19. 49009g

Skodę 1000 MB — sprzedam.

Poznań, Łazurowa 12 m. 29, po godz. 16. 49036g

Okazyjnie sprzedam Opel-Kadet - Kombi — uszkodzony przed. Śrem, tel. 44-06. 49105g

Syręnę 105, premia PKO sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 50664g.

Sprzedam nowego Stara wysokoprężnego, samowijadawczego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 50699g.

Kupię błotniki przedni lewy Moskwicza 412. Tel. 33-22-78. 50517g

Zuka do remontu, lub po wypadku, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49218g.

Syręnę 103 — sprzedam. Stan dobry. Ul. Kossaka 2 m. 6. 49108g

Sprzedam samochód P-70. Ul. Jugosłowiańska 15, po godz. 16. 49170g

Sprzedam Volkswagena 1200. Tel. 716-00, godz. 18-20. 50280g

Lokale

Pomieszczenie na warsztat przetwórstwa tworzyw sztucznych, wezmę w dzierżawę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49088g.

Pani, poszukuje niekrepującego pokoju na Winiogradach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49095g

Nowe M-3, spółdzielcze — Poznań, zamienię na podobne Gdynia, Gdańsk, Sopot. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49097g

Kupię pokój z kuchnią, własnościowe, w starym lub nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49242g.

Małe mieszkanie własnościowe, w starym budownictwie — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49092g.

Oddam pokój jednoosobowy. Tel. 401-51. 50707g

Oddam w najm. umebłowaną kawalerkę. Czyszy i kucja z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 50708g.

Poszukuję pokoju z kuchnią bez umeblovania lub M-2. Tel. 615-19. 50701g

Zamienię pokój z kuchnią, balkonem, w nowym budownictwie, c.o., wszelkie wygody na podobne mieszkanie dwupokojowe. Oferty: Orzechowa 7 m. 11. 49970g

Poszukuję kawalerki, piatne rok z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49081g.

Lokal, na punkt usługowy, kupię lub wydzierżawię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 49409g.

Komfortowe dwupokojowe mieszkanie w centrum Poznania — zamienię na mniejsze w innej miejscowości. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50399g.

Katowice — centrum — południe! 2 pokoje z kuchnią i przynależnościami (65 m kw., piec, telefon) — zamienię na podobne w Poznaniu. Listy: „50-L” Dziennik Zachodni, Bielsko - Biala. 497-K2

Nieruchomości

Odstąpię ogródek działkowy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 50504g

Sprzedam mały dom czynszowy z wolnym mieszkaniem i ogrodem 300 m2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49406g.

Sprzedam dom jednorodzinny w centrum Leszna z zabudowaniami gospodarczymi nadającymi się na wszelkie warsztaty rzemieślnicze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49066g.

Sprzedam dom piętrowy w Złotych K. Poznania c.o., woda, kanalizacja, sad wiśniowy 800 m2, komunikacja podmiejska. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49042g.

Działkę budowlaną 200 m2 sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49284g.

Ogród 1250 m2 Poznań — Zieloniec sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49282g.

Sprzedam działkę 4100 m2 z rozpoczętą budową tel. 20-30-38, Poznań, Tęczowa 24 m. 1. 49255g

Kupię starą zrujnowaną chałupę również zamieszkałą z kawałkiem ziemi od 1000 — 5000 m2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49404g.

Willę nową nadającą się dla dwóch rodzin sprzedam. Inowrocław, Chociszewskiego 52, wiadomość: Chociszewskiego 28. 49231g

UWAGA!

WPHW ODDZIAŁ OBROTU ARTYKUŁAMI SPORTOWYMI,
TURYSTYCZNYMI I WYPOCZYNKU W POZNANIU

zawiadania P.T. Klientów

O PRZENIESIENIU DZIAŁALNOŚCI HANDLOWEJ

- SKLEPU KOMISOWEGO z ul. Dąbrowskiego 15 na ul. KOŚCIELNĄ 48 (narożnik ul. Jeżyckiej)
- SKLEPU UPOMINKOWEGO z ul. Dąbrowskiego 15 na al. MARCINKOWSKIEGO 26
- SKLEPU PAPIERNICZEGO z al. Marcinkowskiego 26 na ul. SWOBODA 43

Sklep papierniczy przy ul. SWOBODA 43 prowadzi sprzedaż wyłącznie pozarynkową w godz. od 8-16 w soboty w godz. od 8-14

ZAPRASZA I ŻYCZY POMYSŁNYCH ZAKUPÓW

WPHW Oddz. 3 Poznań

670-K1

Sprzedam willę jednorodziną w Słupcy. Pl. Szkolny 10, tel. 215 po godz. 16. 49230g

Korzystnie sprzedam dom z wygodami w Szamotułach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49244g.

Kupię pół domu jednorodzinne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49371g.

Kupię domek wiejski. W rozliczeniu oferuje nową Syrenę, tel. 627-02 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49401g.

Sprzedam działkę 0,5 ha, część zabudowaną, drzewka owocowe, topolowe, łączka, 3 min. do przystanku PKS. Korespondencja: Teresa Koituniak, Tomice 38, 63-303 Szamowice, woj. kaliskie. 49422g

Parcelę 405 m², pod zabudowę (Górczyn), sprzedam. Paszczak, Łozowa 95 m. 8. 48866g

Sprzedam dom gospodarczy z garażem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49092g.

OŚMIOKLASISTO!

OŚMIOKLASISTO!

OŚMIOKLASISTO!

JEŚLI POCIĄGA CIĘ CIEKAWY ZAWÓD

zgłoś się do

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
FABRYKI SAMOCHODÓW ROLNICZYCH

w Poznaniu, ul. Warszawska 349

- Znajdziesz tu możliwości rozwinięcia swoich zainteresowań w zakresie budowy samochodów i korzystania z osiągnięć techniki.
- Możliwość dalszego kształcenia się w Średnim Studium Zawodowym na kierunku ogólnomechanicznym i na kierunku samochody i ciągniki uzyskując pełne średnie wykształcenie z możliwością zdawania egzaminu dojrzałości.

SZKOŁA PROWADZI NAUKĘ W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MALARZ - LAKIERNIK 2-letni okres nauki
- MECHANIK SILNIKÓW SPALINOWYCH 3-letni okres nauki
- FREZER 3-letni okres nauki
- TOKARZ 3-letni okres nauki
- SZLIFIERZ 3-letni okres nauki

Praktyczna nauka zawodu odbywa się na wydzielonych Warsztatach Szkolnych i stanowiskach szkoleniowo - produkcyjnych w Fabryce. Po ukończeniu nauki gwarantuje się zatrudnienie przy produkcji samochodu.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA:

Dyrekcja Szkoły telefon 744-95 i Dział Spraw Osobowych telefon 741-76.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ — ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ.



ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 2
W POZNANIU

Przyjmuje bez egzaminów wstępnych

KANDYDATÓW DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ,
 - MALARZ,
 - CIEŚLA,
 - POSADZKARZ,
 - MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
 - MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH
- NAUKA TRWA 2 LATA
- ELEKTROMONTER,
 - MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH
- NAUKA TRWA 3 LATA.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz ukończony 15 rok życia do zawodów: murarz, malarz, cieśla, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, elektromonter, mechanik maszyn budowlanych i ukończony 16 rok życia do zawodów: posadzkarz, monter konstrukcji żelbetowych.

Uczniom zapewniamy dobre warunki nauki i pracy, a zamiejscowym w zawodach budowlanych gwarantujemy zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Poznaniu — 60-967, ul. Strzelecka 2/6, III piętro, pok. 306, tel. 22-20-81, wewn. 320.

253-K1

MARZEC	Międzynarodowy Dzień Kobiet
8	
Środa	Słońce: 6.23—17.44

TEATRY

OPERA — g. 19 Występ gościny Zespołu Pieśni i Tańca „Wielkopolska”; ARENA — g. 19 Wielki koncert z okazji „Dnia Kobiet”.

MUZYCZNY — g. 15 i 19 przedstawienia zamknięte „Klub kawalerów”.

POLSKI — g. 19 „Hotel z widokiem na potwora”.

NOWY — g. 19 „Achilles i miłość”.

POPOWO KOŚCIELNE

TEATR im. A. FREDRY (z Gniezna) — „Fleg koziołka z Lednicy”.

BABIAR

TEATR im. A. FREDRY (z Gniezna) — „Jestem zabójcą” i „Nikt mnie nie zna”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Ostatni z Fleksnesów”; CZARNKÓW: „Każdy umiera w samotności” i „Wielka podróż Bolka i Lolka”.

GNIEZNO Lech: „Mecanica National” i „Ebirah — potwór z głębin”; Polonia: „Wilczym śladem” i „Odział”.

GOSTYN: „Jak zranione ptaki”; GORA: „Zolnierze wolności” cz. I i II.

GRODZISK: „Wniebowstąpienie”; JAROCIN: „Intryga rodzinna”.

KALISZ Kosmos: „Portrait Shun-kin” i „Transamerican Express”; Oaza: „Skrzydlatko czy nożka”; Stylowe: „Tajemniczy blondyn w czarnym buciku”; Syrena: „Sugarland Express”.

KEPNO: „Śmierć przychodzi dwa razy”; KOŁO: „Omen” i „Pocalunki z Hongkongu”.

KONIN Górnik: „Ofiara namiotów”; KOSCIAN: „Szał”.

KORNIK: „Wilczym śladem”; KROTOSZYN: „Czas życia, czas miłości”.

LESZNO: „Rok święty”; NOWY TOMYŚL: „Tędy wróg nie przejdzie”.

OBORNIKI: „Szlachetnie”.

OSTRÓW Roma: „Na zgliszczach monarchii”; WRZOS: „Wdowa Coudere”; Słońce: „Granica”.

Blekitny ptak”; OSTRESZÓW: „Omen”; „Gryzacz i koń Zeir”; „Chłopi” cz. I i II.

PILA Iskra: „Akcja pod Arsenalem”; Koral: „Ostala z Bahli”; Sokół: „Noc nad Chile”.

PLESZEW: „Śmierć z komputera”; „Wyspa skarbów”.

RAWICZ: „Szczęśliwi”; SŁUPCA: „Intryga rodzinna”.

SREM Słońce: „Krótki sezon”; „Znachor”.

ŚRODA: „Nieme kino”; SYCOW: „Liberia — moja miłość”.

SZAMOTULY: „Maratończyk”; „Zasława Japonii”.

TRZCIANKA: „Niewinne” i „W gwiazdym pyłku”.

TURK: „Czy zabija?”.

WAŁCZ: „Transamerican Express”.

WAGROWIEC: „Pintea”; WIERUSZÓW: „Setka dla kuratki”.

WRZESZÓW: „Zolnierze wolności” cz. I i II.

WŚCHOWA: „Omen” i „Zorro”; WŁÓTÓW: „Śmierć z komputera”.

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Czwórka pory roku; 11.25 „Granica” — fragm. pow.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polska; 13.10 Dł. kl. III i IV (wych. muz.); 13.30 Rozmowa z gościem i dźwięki; 13.50 Zespół Siostr Kaniak; 14.00 Kącik melomana; 14.10 Studio „Gama”; (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Rejaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korrespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama”; (ok. godz. 15.45 Inf. dla kierowców); 16.10 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier — aud. inf. SM; 18.33 „Pół wieku polskiej pieśni”; 19.15 Przegląd smutnych lat; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Konc. dnia; 21.15 Konc. chopinowski; 22.23 Kraków na muzycznej antenie; 23.12 Wiadomości smutne; 23.15 WOSPRITV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 9, 10, 11, 11.35, 12.05, 15, 19, 22, 23.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbiórka; 9.30 My 75 — audycja Studia Młodych; 9.50 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10.00 Aud. satyr. „Pochwała kobiet”; 10.30 Zespół „Samy Swol”; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Miska Wenus czyli panowie w roli pań; 11.35 Moto-sprawy; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Kochanie wszystkie miły opatule”; 12.45 Tańce z różnych epok; 13.00 Public. krajowa; 13.10 „Muzyka w teatrze”; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Flet i harfa — instrumenty impresjonistów; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Studio Słonecznik; 14.50 Muz. Haendla; 15.30 Studio Plus — program dla dziewcząt i chłopców; 16.10 Gitar Segovii; 16.30 Magazyn informacj.; 16.50 Radioexpress; 17.00 „Z aktorskiego śpiewnika”; 17.30 Teatr PR „Po prostu kobieta” — słuch.; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagranicznego; 19.00 Konc. wieczorny; 19.40 Informacje, rady, propozycje; 19.50 Len — roślina opłacalna; 20.00 Studio Młodych; 20.15 W. A. Mozart — Sceny z opery „Così fan tutte”; 21.40 Forum kompozytorów — muzyka K. Meyera; 22. Przegląd filmowy — Kamera; 22.15 Szkice do portretu —

Konińskie

Coraz łatwiej zdobywać wiedzę rolniczą

W Konińskim tylko 30 procent właścicieli gospodarstw, spośród 73 000, ma uprawnień rolniczych. Z tego faktu wynika ogrom zadań edukacji rolniczej.

Wielu rolnikom zdobycie lub uzupełnienie kwalifikacji umożliwia kursy i szkolenia, organizowane przez Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego i inne instytucje. Zaocznie uczy się blisko 1 400 rolników, w szkołach zaś 3 500. W roku 1980 przewiduje się podwojenie liczby uczniów we wszystkich typach szkół rolniczych w województwie konińskim.

Założenia te wymagają rozbudowy sieci szkół rolniczych. Obok istniejących już placówek — przypomnijmy, że przed dwoma laty powstało technikum rolnicze w Strzałkowie — w nowym roku szkolnym działalność rozpocznie 5 szkół rolniczych. Będą to dwa licea w Klekowie i Sompólnie, oraz technikum iakarskie w zespole szkół rolniczych w Kościele. Szkolenie w tej specjalności zapewni ma kadre konieczną do pełnego wykorzystania w runków, które powstają po budowie zbiornika retencyjnego „Jeziorko” i melioracji doliny Pyzdersko-Konińskiej i Grojeckiej. Na tych terenach powstać mają bowiem kombinaty iakarskie i hodowlane.

Wiedzę rolniczą zdobywać będą mogli również absolwenci liceów i innych szkół średnich. W Kościele i Kaczkach Średnich powstają bowiem dwuletnie policealne studia rolnicze. Szkoły te wspomogą działalność placówek już istniejących, przysparzając regionowi specjalistów, bez których nie mogą się obejść wysokotowarowe przedsiębiorstwa i

gospodarstwa rolne. Nowe szkoły to także wyście naprzeciw coraz większemu zainteresowaniu młodzieży — rolnictwem (na każde miejsce zgłasza się co roku 2 kandydatów).

Najlepsi z absolwentów szkół średnich studiują w punkcie konsultacyjnym Akademii Rolniczej, czynnym w siedzibie Technikum Rolniczego w Strzałkowie. Co roku przyjmuje on 50 słuchaczy.

W dalszym ciągu rozwijana będzie pozaszkolna oświata rolnicza. W najbliższych dwóch latach tytuły kwalifikowanego rolnika uzyska 13 500 osób. W zespole przysposobienia rolniczego umiejętności zdobywa 2 500 rolników, a zespoły młodego rolnika grupują 2 300 osób. Ważne są także kursy specjalistyczne. W dwóch ostatnich latach prawo prowadzenia ciągników uzyskało 2 100 osób, zaś do roku 1980 przybędzie jeszcze 3 000 traktorzystów.

Nowoczesność gospodarowania wynikająca ze zwiększonych umiejętności rolników wspomaga jest działalność specjalistów rolniczych pracujących w terenie. Zaproponowana w Konińskim forma organizacyjna w postaci gminnych ośrodków postępu rolniczego zdaje egzamin w praktyce. W 11 gminach skupiają one specjalistów zatrudnionych poprzednio w różnych instytucjach rolniczych. Wyposażone w potrzebny sprzęt dydaktyczny umożliwiają stały instruktaż i bieżącą pomoc fachową dla wszystkich rolników.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Z „Juwenturem” w świat

Poznańskie Biuro Turystyki Młodzieżowej ZSMP „Juwentur” zorganizowało w dniach 4 i 5 bm. w Kaliszu seminarium międzywojewódzkie, poświęcone działalności tej instytucji.

„Juwentur” w Wielkopolsce ma niemałe osiągnięcia w organizacji młodzieżowych wyjazdów przede wszystkim do krajów socjalistycznych. Młodzież za niewielką opłatą może poznać wiele ciekawych zakątków świata. Z Poznania rocznie wyjeżdża ponad 6000 uczestników wycieczek zagranicznych, przybywa natomiast za pośrednictwem „Juwenturu” 1500 zagranicznych gości.

Na seminarium poruszono również sprawę osób, które wyjeżdżają nie tylko w celach turystycznych, psując tym samym opinię polskich turystów. Mówiono też o zwiększeniu liczby uczestników imprez spoza miast wojewódzkich, mając głównie na myśli młodzież wiejską.

(zał)

FACHOWIEC RADZI ROLNIKOM

EDMUND FRYDER — JAK UPRAWIAĆ PRAWOSŁAZ?

Roślina paszowa z typu malwowatych nie wymaga zbyt dobrej gleby. Może być uprawiana po kopczykach, na podmokłych płaskach nadwarciach, glebach leższych, lecz zasobnych w wodę. Pole przystosowane się wiosną jak pod zboża jare. Na zoraną jesienią ziemię należy wysiać po 200 kg superfosfatu, soli potasowej, saletry amonowej lub siarczanu amonu. Glebę trzeba wzmoczyć przy pomocy brzozy lub koleczki, zwalając i zasiał prawosłaz siewnikiem dosyć płytko podobnie jak lucernę, a potem przybronić. Na hektar używa się od 12-15 kg ziarna siewnego. Termin wysiewu taki sam jak przy zbożach jarych, najkorzystniejszy — zależnie od przebiegu pogody — w końcu marca. Nasiona do siewu można otrzymać w Poznaniu za pośrednictwem GS w Czempiniu lub bezpośrednio w Zakładzie Doskonalenia IHAR w Borkowie koło Czempinia albo w Kombinacie PGR Maniechki w gminie Brodnica. (emp)

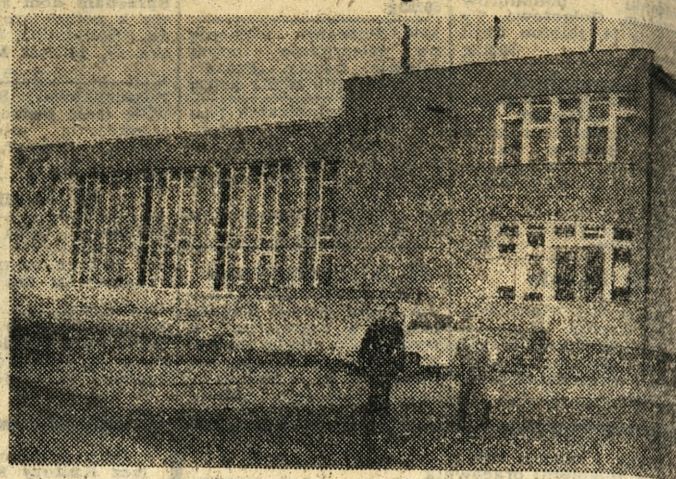
H40”; 16.40 Słuchasz pisać — my odpowiadamy; 16.50 Radioexpress; 17.00 Kobieta być; 17.15 Aud. aktualna; 17.40 Ich pasje — aud. słowno-muz.; 18.25 „Od dialogów do kociaka”; 19. „Rezerwy w budownictwie mieszkaniowym”; 19.15 J. hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza (s. ogólnop.); 21.45 W. Co nower przedstawia; 22.15 Język ludowy we współczesnej prozie polskiej; 22.35 R-TV Szkola Średnia dla Pracujących. Geografia. Sem. IV „Ruchy geograficzne i lądowtwórcze”; 22.50 Gra Ork. Ak. Taint Martin in the Fields.

Wiadomości: 12, 15, 18, 22.55.

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 6 — R-TVSS — Chemia (sem. 2); „Związki siarki”; 6.30 — R-TVSS — Biologia (sem. 2); „Płazińce i obłone”; 10 — Historia (kl. VI); „W kraju Mięsa i Chleba”; 12 — Wychowanie muzyczne (kl. VII-VIII); „Style, gatunki, funk-

Ośrodek kultury w Borku



Przybywa w Leszczyńskim placówkę kulturalnych w małych miejscowościach. Są to świetlice, kluby i gminne ośrodki kultury, dzięki którym przyjemniej spędzać wolny czas. Tak jest na przykład w Gminnym Ośrodku Kultury w Borku (na zdjęciu), który rozwija ożywioną działalność. (za)

Fot. — H. Kamza

Poznańskie

Przy ZW PTTK powołano komisję historyczną

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze powołało ostatnio przy oddziałach i zarządach wojewódzkich komisje historii i tradycji PTTK. Ich celem jest m. in. gromadzenie dokumentów i pamiętek mówiących o dziejach turystyki i krajoznawstwa w Polsce, utrwalanie pamięci o pionierach, organizatorach i wybitnych działaczach zarówno PTK i PTT, jak i współcześnie działającego PTTK.

Taka komisja powołana została w ub. tygodniu również przy Zarządzie Wojewódzkim PTTK w Poznaniu. W jej skład weszli wieletni, zasłużeni działacze turystyczni, znani krajoznawcy, a także historycy, profesjonalni i publicyści. Przewodniczącym komisji został Andrzej Buczyński.

Komisja zwraca się do naszych pospółników z apelem do członków PTTK i sympatyków tej organizacji, posiadających jakiegokolwiek dokumenty, pamiętki, zdjęcia, a także innego rodzaju ekspozyty mówiące o dziejach wielkopolskiej turystyki — o skontaktowanie się z sekretariatem Komisji Historii i Tradycji przy Zarządzie Wojewódzkim PTTK w Poznaniu, Stary Rynek 91. (tp)

ODPOWIADAMY

Hanna B., Leszno. — Mebli lakierowanych (podobnie jak i podłogi) nie należy pastować żadnymi środkami. Do ich konserwacji wystarczy woda z dodatkiem delikatnego środka czyszczącego, np. mydła. Po zmyciu takim roztworem powierzchnię lakierowanych należy jest wytrzeć do sucha. (518)

ZEW SZAD o wszystkim

WYRÓŻNIENIA DZIAŁACZY TPPR

GNIEZNO. Wielu ofiarnych społeczników działa w kółkach gnieźnieńskich Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, podejmując rozmaite inicjatywy dla rozwoju organizacji. Okazją do wyróżnienia najbardziej zasłużonych działaczy była miejska konferencja sprawozdawczo-wyborcza. I sekretarz KM PZPR, przewodniczący MRN — Kazimierz Jankowski i sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Poznaniu — Bohdan Siciarz udekorowali 15 osób złotymi odznakami honorowymi TPPR, a Lucynę Wołoszek — odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego”. (bcp)

KONCERT PRZY ŚWIECACH

KALISZ Tradycyjnym zwyczajem Kaliskie Towarzystwo Muzyczne zorganizowało poetycko-muzyczny „Koncert przy świecach”, który odbył się w sali recepcyjnej kaliskiego ratusza. Młodzi wystąpili z utworów Schuberta, Moniuszki i Schumana na wykonaniu artystów łódzkich: Lidii Skowron — sopran, Jan Wierzbny — klarnet i Kiejstus Bacewicz — fortepian. O kompozytorach i ich dziełach mówił kaliski muzykolog — Jerzy Romanowski. Pozeję A. Mickiewicza recytowali aktorzy Teatru im. W. Bogusławskiego w Kaliszu. (zał)

WZOROWE MATKI

OBORNIKI. Podczas walnego zgromadzenia członków dużej spółdzielni produkcyjnej tej gminy Poznańskiego — Kawanowa-Roznowo, dwie zasłużone spółdzielczynie udekorowano „Medalem matki”. W przededniu Dnia Kobiet Wojewódzki Komitet FJN nadał je Urszuli Larowickiej z Kawanowa, której czterech synów (z dwięciorgiem dzieci) pracuje w RSP oraz Marii Kin z Roznowa, która wychowuje czworo dzieci, a dwóch synów zatrudniających jest w spółdzielni. Obie wale matki pracują na stanowiskach oborowych. (bcp)

W SZEREGACH ORMO

OBORNIKI. Powiększa swoją szereg ORMO w mieście i gminie Oborniki (Poznańskie). Podczas spotkania działaczy z okazji kolejnej rocznicy powstania organizacji, przyjęto w jej poczet 20 nowych członków — w większości z Spółdzielni Transportu Wiejskiego. Wreczono im legitymacje członkowskie. (bcp)

„pęcnzonego siemniaka” — film fab. prof. ZSRR; 12.15 — Program rozrywkowy; 22.45 — Dziennik (kol.); 23 — „Czy pan chciałby być kobietą” — program rozrywkowy (kol.); 23.30 — „Kształtowa” — godzina literacka (kol.).

PROGRAM 2: 13.35 — Kino Telewizji Dziecięcej i Chłopców: „Julian na Tolka Banana”; „Julian” — film prod. TP; 16.10 — „Wariant Omega” — odc. 4 filmu sensacyjnego prod. TV ZSR; 17.25 — Sprawy młodzieżowe; „Karykatury” — współczesny film obyczajowy prod. węg. (kol.); 19 — Teleskop; 19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.); 19.30 — Wiersze z dziennikiem (kol.); 20.30 — Język rosyjski — Kurs podstawowy. 1. 23 (kol.); 21 — Język angielski — Kurs podstawowy. powt. 1. 23. 21.50 — 24 godziny (kol.); 22.00 — Gala UNICEF: „Kobiety — kobiety” — program estradowy. gwiazd udziałem międzynarod. gwiazd (kol.); 22.25 — Studio Sport — ogłoszenie roku 1977 „Rodem kołbi” w sporcie polskim — specjalki nożnej RPN — ZSR.

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.

KONIN: Wojciech Plutowski, pl. PZPR 1, tel. 243-04.

LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 26-25.

PILA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-55.

K. Biakowiczówny; 22.30 Magazyn studencki; 22.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi; 9 — „Krokodyl z kraju Karoliny”; 9.10 „Pani, ty jesteś uroczą”; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Utwory wirginia-listów angielskich; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Supraphon; 11 Zwycięstwo — magazyn; 11.30 W tonacji trójki; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Powt. z rozrywki; 13.50 „Tortilla Flat” — odc. pow.; 14 So naty fortepianowe Schuberta; 15.05 W roli głównej C. Stevens; 15.25 Z. Namysłowski na Jazz Jam borie 77; 15.40 Rozszyfrowujemy piosenkę; 16 Herbatka przy samowarze; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40 Wszystkie nagrania C. Parkera; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.35 Czas relaksu; 19 „Królowie przekleci” — pow.; 19.35 „Les Indes Galantes”; 19.50 „Krokodyl z kraju Karoliny” — odc. pow.; 20 „Podanie” magazyn; 21 Ludwika Beethovena — opera

omnia; 22.05 Gwiazda siedmiu wieków — Gal Costa; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 J. Conrad w poezji polskiej; 23.05 Między snem a dniem.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 8.10 R-TV Szkola Średnia dla Pracujących — Historia „Mie dzy warsztatem a manufakturą”; 8.25 Fragmenty instrumentalne z oper; 9 Dla kl. I i II (wych. muz.); „Dla naszej pani”; 9.20 Pan zabi ja panią; 10 Dla kl. VII (biologia); „Rasowe kundle”; 10.25 Estrada przyjaźni; 11 Dla kl. III i IV. (i. polski); „Futurysty”; 11.30 „Pani zabi ja pana”; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Giełda płyt; 13 J. angielski; 13.15 Angielskie zespoły ludowe; 13.30 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 14 Nankowcy rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 15.05 Radiowy Poradnik Kulturalny; 15.45 „Szkice do portretu Henri Michaux”; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 W stronę nowej techniki „Stuczny